

Łódź.

Cena numeru  
**30 gr**

Cena prenumeraty  
w Łodzi:  
Mies. z dod. ilust. 5.00 gr  
Dla rob. 4.00 gr  
Drocz. do domu 20 gr  
Z przes. poczt.  
Mies. z dod. ilust. 5.50 gr  
Poza Łodzią egz. 27 gr  
Należność pocztowa  
opłacona ryczałtem.

**XXXII r.**  
istnienia.

Redakcja i Administracja  
w ŁODZI.

Al. Kościuszki 41

TELEFON 28

Konto P.K.O. 60524,

Red. przyjmuje od 5-6

Art. i listów anonimowych

nie umieszcza się

**1929**

Numer dzisiejszy składa się z 20 stron

# ROZWÓJ

Sobota, 2-go lutego

№ 33

## CASINO

Dziś i dni następnych!

Dziś i dni następnych!

Świetlana gwiazda  
filmowa **LILJANA GISH**

w najlepszej swej kreacji — wielkim potężnym dramacie kobiecego serca i orgji  
rozpętanych żywiołów p. t.

**W I C H E R**

Wstrząsający swą siłą film, tchnący grozą rozruchanych żywiołów i potęgą

Ork. symf. pod dyr. p. L. Kantora | rozszalałych namiętności | Początek przedstawień o g. 12 |

Od godz. 12-ej do godz. 3-ej cena wszystkich miejsc 50 gr. i 1 zł.

## SPLENDID

Dziś i dni następnych

Dziś i dni następnych

# W Lasach Polskich

podług głośnej powieści **J. Opatowca**. Realizacja **Johna Turkowa**.

W rolach głównych:

**DIANA BLUMFELD, Silwen Rich**

Chór wykona pieśni chasydzkie, synagogalne i nastrojowe.

Orkiestra pod batutą **A. Czudnowskiego**.

Początek o g. 12-ej w poł.

Od godz. 12-ej do godz. 3-ej cena wszystkich miejsc **50 gr. i 1 złoty.**

# LUNA

Dziś wspaniała karnawałowa  
premiera wielkiego wystawo-  
wego arcydzieła

# „KARNAWAŁ WENECKI”

Olśniewająca przepychem historia miłosna z życia arystokracji weneckiej

W roli głównej

uroczą gwiazdą ekranu światowego

**MANJA JACOBINI**

Szaleństwo zabaw karnawałowych w stolicy dożów. Wyjątkowo zajmująca atrakcja. Efektywne pomysły

Wspaniała i ustracja muzyczna w wykonaniu wielkiej orkiestry symfonicznej pod dyr. Teodora RYDERA. Początek o g. 12 w p.  
Ceny miejsc na pierwszy seans od 1 zł. w soboty i niedziele od g. 12 do 3 po poł. wszystkie miejsca po 50 gr. i 1 zł

**PRZEZ RADJO**

**PROGRAM NA SOBOTE 2 LUTEGO.**

- 10.15. Transmisja Nabożeństwa z Kat. Poznańskiej.
- 11.56. Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej, komunikat lotniczo-meteorologiczny.
- 12.10. Poranek symfoniczny,
- 14.00 Odczyty: „Znaczenie wiklinarstwa w gospodarstwach” — S. Chojecki. „O potrzebie urządzenia hipotek” — F. Tymowski. „Jak założyć plantację wiklinową” — S. Chojecki.
- 15.15. Transmisja z Wystawy Szkolnej Okręgowej w Warszawie.
- 16.00. Odczyty: „Liga ochrony przyrody” — p. M. Limanowski. „Z przeżyć i dziejów Narodu” — prof. H. Mościcki.
- 17.00. Transmisja Nabożeństwo z Ostryj Brama w Wilnie.
- 18.00 Program dla dzieci najmłodszych.
- 19.00. Rozmaitości.
- 19.20 „Radjokronika” — dr. M. Stepowski.
- 19.45. Nad program i komunikaty.
- 19.56. Sygnał czasu.
- 20.30. Muzyka lekka
- W przerwie kom. Teatrów Miejskich
- 22.30. Transmisja muzyki tanecznej.

**GIELDA ZBOŻOWA.**

- Zyto 45 tonn 32,50—32,50
- Pszenica 40,75—41,75
- Jęczmień przemysłowy 32,50—33
- Jęczmień browarowy 34—36
- Owies 30,50—31,50
- Mąka żytnia 70 proc. 45,75
- Mąka pszenna 65 proc. 58—62
- Otręby żytnie 25—26
- Otręby pszenne 25,25—26,25
- Usposobienie spokojne.

**JUTRZEJSZY WYSTĘP**

**GRUSZCZYŃSKIEGO W „HALCE”.**

Jutro t. j. w niedzielę odbędzie się w Filharmonji trzeci i ostatni występ warszawskiej opery objazdowej i wystawiona będzie opera w 4—ch aktach „Moniuszki „Halka”.

W roli Jontka wystąpi nasz znakomity tenor bohaterski Stanisław Gruszczyński, który na czwartkowym występie „Żydówki” oczarował liczną zgromadzoną publiczność.

Początek punktualnie o godz. 4—ej po południu.

Niewielką ilość pozostałych biletów nabywać można w kasie Filharmonji.

**ŻEŃSKIE GIMNAZJUM TOW.**

**„KULTURA”**

Komunikuję nam, że początek II półroczna rozpoczyna się 5 lutego w którym to terminie zaczną się egzaminy dla nowo wstępujących uczniów.

Gimnazjum to zasługuje na specjalne wyróżnienie, ze względu na niską opłatę udostępniającą kształceniu się dzieci szerokiej warstw społecznych i pracowników.

# Przyczyny i skutki

## Tragedja widzewska w proroczym oświeceniu „Hasła Łódzkiego”

### REWJA TYTUŁÓW I WYJĄTKÓW.

**Dnia 24 paźdź. Nr. 294 „Hasła”** — starszy wujaszek, który utemperuje młodego następcę tronu widzewskiego.  
**Kon** — gołowasy dyktator Widzewa.  
**Dnia 25 paźdź. Nr. 295 „Hasła”** — Diktator Widzewskiej Manufaktury nadal ignoruje słuszne żądania robotników...jemu jest obojętne kiedy wygłodzona rzesza robotnicza padnie do jego „jaśniepańskich nóg, prosić o przyjęcie do pracy...  
 — Hola p. dyktatorze Konie!  
**Dnia 26 października Nr. 296.**  
 — Twierdza wyzysku na Widzewie broni się zaciekle pod dowództwem dorobkiewicza Maks Kona... udaje on nędzarza przed głodną rzeszą robotniczą.  
 Tu bezczelność potentata widzewskiego dosięgła szczytów...  
**Dnia 27 października Nr. 297.**  
 — Albert Kon korzysta z łask papy i wydaje nieobliczalne rozkazy.  
 — To „Hasło” i inni życie mi zatruwają — miał się odezwać do swego — sztabu lokajsko — podwładnych jaśnie pan Maks.  
 Likwidacja tego zatargu była by wobec tego (czerwone tytuły w „Hasle”) zapewnioną gdyby nie to, że nieoczekiwanie wtrącił swe 3 grosze berjaminek „odu Konów, „młody, a obiecujący”, Albert Kon.

„Założył on protest przeciwko jakimkolwiek ustępstwom dla robotników... Należy przypuszczać że znajdzie się ktoś w zacnej rodzinie Konów, choćby

stary wujaszek, który utemperuje młodego następcę tronu widzewskiego.

**Dnia 28 października Nr. 298**  
 — Perfidna polityka dykcji „Widzewa” ma na celu wyczerpanie sił robotników.

Zarządzenia „młodocianego następcy tronu” Alberta Kona, bawiącego w rodzinnej rezydencji... Paręczewie pod Ozorkowem są świętością i 3.000 robotników nie może nadal podjąć pracy.

**31 października Nr. 301 „Hasła”.**  
 — Czyż naprawdę pieniądze wszystko mogą? Maks Kon przemawia z magisterskiej trybuny...

**Dnia 3 listopada 1928 r. Nr. 304.**  
 — Plantator Widzewa próżno szuka robotników...

**Dnia 8 listopada Nr. 309.**  
 ...Omylił się gołowasy „dyktator” przedalni Albert Kon, myśląc — że robotnicy nekani głodem zgodzą się na wszystko...

**Dnia 13 listopada 1928 Nr. 314.**  
 — Bezczelne wykrety „Widzewskiej Manufaktury”.

— Albert Kon, który popadł w niełaszkę wyjechał, naczelnictwo objął gołowasy dyktator Maks Kon i t. d.

**Dnia 1 lutego 1929 r. Nr. 32 „Hasło”.**  
 Zamach na Alberta Kona... Kon zmarł z odniesionych ran...

## Teatr i sztuka

**TEATR MIEJSKI.**

**„CAREWICZ” ZAPOLSKIEJ**

z A. Węgierko i K. Lubieńska dany będzie dziś o godz. 4 popołudnia po raz ostatni (podzielkowe przedstawienie zakupione jest przez Związki). Ceny popularne.

„Pygmalion” Shaw’a z Al. Węgierko i St. Jarkowską wobec kończącej się niezadługo gościny Al. Węgierki, grany będzie jeszcze tylko cztery razy: dziś wieczorem (ceny popularne), jutro wieczorem (ceny normalne niższe), we wtorek i w czwartek.

„Sekretarka Pana Prezesa” ciesząca się rzadko notowaniem powodzeniem grana będzie jeszcze dwa razy: jutro, t. j. niedziela o godz. 4 popołudniu (ceny popularne) oraz w środę (ceny najniższe). Po środowym przedstawieniu, które będzie 48—tem z kolei, rekordowa komedia Fedora zejdzie uzupełnić z afisza.

Dziś i jutro o godz. 4.20 pp. i 8.20 wiecz. bawić się będzie publiczność na arcy wesołym wodewlu karnawałowym „Dwanaście żon Jafeta”. Żywa akcja, najnowsze śpiewki piosenkowe, tańce i ewolucje, efektowna wystawa i doskonała gra całego zespołu nagradzane są rzeszami brawami przez rozbawioną publiczność

Bilety od 50 gr. do 3 zł. sprzedaje kasza teatru.

**2 PORANKI W TEATRZE POPULARNYM.**

Dziś i jutro o godz. 12—ej w południe urządza Teatr Popolarny przy ul. Ogrodowej 118 dla naszych milusińskich urozmaicone poranki dziecięce „Dzieci dla dzieci”. Na bogaty program składają się piosenki, bajki, komedyjki i efektowne tańce. Bilety w cenie od 30 gr. do 1 zł. nabywać można w kasie teatru.

**TEATR W SALI GEYERA.**

Dziś o 4.20 pp. i 8.20 wiecz. oraz jutro o 4.20 pp. i 8.20 wiecz. grana będzie perła literatury polskiej znakomita komedia M. Bałuckiego „Radczy pana radcy” z p. Biskupską, Brzozowską, Flakowską, Mieczysławskim, Nadalińskim, Wojciechowskim, w olach głównych. Reżyseruje p. Mieczysławski. Bilety do nabycia w kasie teatru na miejscu.

**OSTATNIE PRZEDSTAWIENIA „MURZYNA WARSZAWSKIEGO”**

Dziś dwukrotnie: o godz. 5 popołudniu i 9 wieczorem oraz utro dwukrotnie o g. 5—ej i o 9—ej grany będzie sensacyjny „Murzyn Warszawski” Słonimskiego z Michałem Zniczkiem w roli tytułowej.

Dziś i jutro popołudniu ceny niższe (od 1 zł.)

Poniedziałek, wtorek i środa ostatnie trzy powtórzenia sztuki Słonimskiego.

# Właścicielka najpiękniejszej kolji brylantowej w Polsce

## Klejnoty ś. p. Wiktorji Kaweckiej

Zmarła w tych dniach artystka i śpiewaczka operetkowa ś. p. Wiktorja Kaweckia której pogrzeb odbył się w dniu wczorajszym znana była ludności naszej stolicy i całej Europy, nietylko z cudownego głosu, ale także ze wspaniałej bżuterji, którą jak głosiła fama, natychmiast po zejściu jej ze sceny, ze względu na jej wartość i możliwość kradzieży zamykano w sefie za kulisami.

W czasie wojny ś. p. Kaweckia była w Rosji, gdzie mimo przewrotu i rewolucji nie schodziła niemal ze sceny, występ

jąc w Petersburgu, Moskwie, Kijowie, Odessie i t. d. Z chwilą jednak, kiedy mogła powrócić do kraju, za posiadany majątek kupiła klejnoty i podążyła w kierunku granicy polskiej. Bolszewicy znający bogactwo Kaweckiej odebrali jej wszystkie klejnoty na granicy. Kaweckia zdołała jednak przekonać ich, że klejnoty musi otrzymać z powrotem.

— Przecież ja jestem robotnicą taką, jak wy! — argumentowała. — Klejnoty te nie są moją własnością, lecz własnością widzów. Czy chcecie, ażeby proletarju

sze patrzyli na fałszywe szkiełka, które musiałabym nosić, gdybyście mi prawdziwych klejnotów nie zwrócili?

Argumenty te przekonały zbirów bolszewickich, gdyż większą część klejnotów oddali Kaweckiej, zatrzymując zapewne poważny okup.

Najpiękniejszym klejnotem ś. p. Kaweckiej była wspaniała kolja djamentowa w oprawie z platyny, składająca się z 9—ciu niebywałej wielkości brylantów. Największy z nich ważył 44 karatami 8 innych posiadało wagę od 28 do 20 karatów każdy! Kolja ta była niewątpliwie najpiękniejszą w Europie, a największy brylant jedynym tego rodzaju w Polsce. Wartość jej oceniano na trzy miliony złotych.

Do najbardziej znanych klejnotów Kaweckiej należały najpięk. w Europie kolczyki brylantowe wagi 48 karatów. Lęgo rodzaju garniturów posiadała Kaweckia kilka.

Słynny również był jej motyl brylantowy, ofiarowany jej w bukietcie kwiatów na jednym z przedstawień „Wesołej wdówki” w Warszawie, w 1904 roku, którego zrobienie kosztowało 42.000 rubli. Ponadto Kaweckia posiadała sześć parometrowej długości sznurów olbrzymich pereł, kilkometrowej długości djamentowy łańcuch do lorgnon, złożony z brylantów parokaratowej wagi każdy.

Brosz i butenów z szafirów, szmaragdów, rubinów i innych drogich kamieni posiadała Kaweckia bez liku również duża ilość bo 53 pierścionków, z kolos'nej wielkości perłami, rubinami, szmaragdami, szafirami i t. d.

Wogóle Kaweckia posiadała tylko duże kamienie, które uważała za najlepszą lokatę kapitału. Majątek jej zawarty w klejnotach wynosił 5—6 milionów złotych.

Śmierć zaskoczyła Kawecką niespodziewanie tak że nie zostawiła testamentu. Niewątpliwie artystka zapisałaby część swojego majątku na cele filantropijne, jak na Zw. Artystów Scen Polskich.

Wobec braku testamentu dziedziczy rodzina.

## WARSZAWSKA GIEŁDA OFICJALNA

Papiery procentowe		Wart. nom.	Tranzakcje w złotych Dnia 1.11	Fabryk cukru		Wart. nom.	Tranzakcje w złotych Dnia 1.11
8 pr. L.Z.B. Gosp. Kraj	100	zł.	94.00	Chodorów . . . . .	100	zł.	
8 pr. Ob.kom. B.G. Kraj	100	zł.	94.00	Ciechanów . . . . .	40	zł.	
8 pr. L.Z. Pań. Ban. Rol.	100	zł.	94.00	Czersk . . . . .	10	zł.	
5 pr. Poż. Konwersyjna	100	zł.	67.00—	Częstocice . . . . .	100	zł.	44.00
5 pr. Kon.w. Poż. Kolej.	100	zł.	60.00—	Gostawice . . . . .	1.0	zł.	48.00
10 pr. Poż Dol. 1919-1920r	100	dol.	107.00	Michałów . . . . .	10	zł.	
5 pr. Poż. Kolejowa	100	fr.	112.50	Warsz. T. Fabr. cukr.	100	zł.	40.50
5 pr. Poż. Prem. Ser II z 1928 .	5	dol.	105.00				
			103.25	Fabryk cementu			
<b>Listy Zastawne</b>				Firley . . . . .	50	zł.	55.00
4 pr. Tow.Kred.Ziemska	100	zł.	42.50	Łazy . . . . .	10	zł.	7.00
4 1/2 pr. " " "	100	zł.	49.00	Wysoka . . . . .	100	zł.	240.00
8 pr. " " "	100	zł.	75.25	Kopalń i zakładów hutniczych			
4 1/2 pr. listy zast Łodzi.	100	zł.	44.25	Warsz. T. Kop. Węg.	100	zł.	97.00
5 pr. " " " Warsz.	100	zł.	53.50				
8 pr. listy zast Łodzi.	100	zł.	65.00	Naftowa			
<b>Obligacje</b>				Polska Nafta . . . . .	25	zł.	
4 1/2 pr. Poż. Konwersyjna m. Warsz. z 1925r.	100	zł.		Standart-Nobel . . . . .	50	zł.	24.00
5 1/2 pr. Poż. Konwersyjna m. Warsz. z 1926r	100	zł.		Fabryk Metalowych			
6 pr. Poż. Konwersyjna m. Warsz. z 1926r	100	zł.		Cegielski . . . . .	50	zł.	43.50
<b>Akcje</b>				Lilpop . . . . .	25	zł.	37.50
<b>Bankowe</b>				Modrzejów . . . . .	50	zł.	3.75
Dyskontowy . . . . .	100	zł.	138.00	Norblin . . . . .	100	zł.	206.00
Handlowy . . . . .	100	zł.	120.00	Orthwein . . . . .	25	zł.	
Polski . . . . .	100	zł.	196.00	Ostrowiec Ser. Bl.	50	zł.	97.50
Pol. Przem we Lwowie	100	zł.		Parowóz . . . . .	25	zł.	30.00
Zachodni . . . . .	25	zł.	96.00	Pocisk . . . . .	25	zł.	
Zw. Sp. Zarob' . . . . .	100	zł.	86.00	Rohn . . . . .	25	zł.	
<b>Chemiczne</b>				Rudzki . . . . .	50	zł.	44.00
Cerata . . . . .	50	zł.		Starachowice . . . . .	50	zł.	37.00
Sole potasowe . . . . .	25	zł.		Ursus . . . . .	15	zł.	38.25
Grodzisk . . . . .	50	zł.		Zieleniewski . . . . .	100	zł.	
Kijewski i Scholtze . . . . .	100	zł.	96.00	Fabryk Wyr. Włók			
Puls . . . . .	10	zł.		Zawiercie . . . . .	30	zł.	
Spieß . . . . .	100	zł.	250	Łyradów . . . . .			
Strem . . . . .	12.50	zł.		Przedsięb. Handlow.			
<b>Elektryczne</b>				Borkowski . . . . .	25	zł.	15.00
Elektr. Dąbrow. . . . .	50	zł.	85.0	Jabłkowski . . . . .	10	zł.	
Elektryczność . . . . .	100	zł.		Syndykat Rol. Warsz.	20	zł.	
Pol. Tow. Elek. P. T. L.	30	zł.					
Brown Boveri . . . . .	100	zł.		Spożywcze			
Gródek . . . . .	10	zł.		Haberbusch . . . . .	100	zł.	230.00
Kabel . . . . .	10	zł.		Herbata-Szumilin . . . . .	25	zł.	
Sila i Swiatlo II em . . . . .	50	zł.	122.0	Spirytus . . . . .	40	zł.	
				Przedsiębiorstw różn			
				Zegluga . . . . .	105	zł.	
				Bristol . . . . .	665	zł.	
				Majewski i S-ka . . . . .	35	zł.	
				Lombard . . . . .	100	zł.	
				Pustelnik . . . . .	50	zł.	

### WALUTY I DEWIZY.

Londyn 43.2425  
Nowy Jork 8,90  
Paryż 34,865

Praga 26,3925  
Szwajcaria 171,5  
Wiedeń 125.34

**NIEOSTRZEŻALNIE**  
BRODALE USUWA  
SILWIZNE

# Orientine

REGÈNE  
-RATÉLÉ

GENIUM WŁOSY NA  
KOŁOS NATURALNY

BEZWAPORUNKOWO NIESZKODLIWY  
**PARFUMERIE D'ORIENT**  
WARSZAWA J. WAREMBAG

# Z okazji zjazdu powiatowego Młodych OWP.

Już niejednokrotnie z łamów naszego dziennika, przestrzegaliśmy władze kierownicze Związku Lud. Narodowego — a potem Stronnictwa Narodowego — że ruch narodowy w Łodzi jest w wielkim niebezpieczeństwie — a organizacje narodowe w łódzkim Manchesterze stoją pod znakiem słomianej klapy. —

Niestety — uwagi te i przestrogi podkrotowane szczerą troską o jutro Polaków na ulicach naszego miasta — spotkały się z obelgami i złowrogim milczeniem...

Tymczasem przewidziania nasze — udało się przedzielić niż mogliśmy przypuszczać. Stronnictwo Narodowe — jeżeli jeszcze istnieje na naszym terenie to tylko dlatego — aby czepić się łódzkiego miasta gdzie rzucać grudami błota lub wylewać kubły pompy na „śmierdzących endeków”.

Dzisiaj Stronnictwo Narodowe — to sztab bez armii, to działko ciężkiego kalibru — bez jednego naboju, to klub emerytowanych generałów, — którzy żwają pięknie wspomnieniami wawrzynów, które zdobyli ongi skronie ich ojców...

Już głosowanie na listę Sejmu i Senatu ujawniło karzący brak solidarności, krańcowy rozkład stronnictwa na naszym terenie, a dalsze fakty sprowadziły jego znaczenie niemal do zera.

Stosunki te nie się wytworzyły — wymagały by natychmiastowego otwarcia okien wpuszczenia świeżego powietrza i otworzenia drzwi dla najrychlejszego wypuszczenia niektórych zbyt mało polskich elementów...

Dość powiedzieć, że taki nester ruchu narodowego i członek niezmiernie dla polskości zasłużony, jakim jest niewątpliwie inż. Lipkowski — musiał się z tej atmosfery usunąć.

Jedyną aktywną i wysocą niedocenioną siłą — jaką przedstawia b. poseł K. Chądziński — też usunięto, bez poważnych ku temu powodów, przyczem odzie się może i jak się może — lży się bezkarnie tych ludzi — wysuwając na pierwszy plan znaną sprawę amatora — rusznikarza p. Sam.

Obecnie p. poseł K. Chądziński, przy wybitnej pomocy p. sen. Lipkowskiego, utworzyli organizację robotniczą pod nazwą „Praca Polska”, przy której mimo wszelkiego braku poparcia i ze strony Stronnictwa Narodowego i ze strony społeczeństwa — potrafili jednak zgrupować kilka tysięcy robotników. —

To jest już armia. To już jest coś. — Bez posiedzeń, bez zbyteń gadania, bez

partyjnej blagi — utworzono wśród robotników organizację zawodową o charakterze polskim — która rokuje jaknajlepsze nadzieje.

Brak jest inteligencji — brak środków materialnych — brak wszystkiego. —

Otóż o ile społeczeństwo polskie nie porze wydatnie tej placówki — nie stanie do pomocy, nie zrozumie, że stałe oświadczenie narodowe mas — jest największym nieszczęściem współczesnej Polski to ta wysepka narodowa zostanie wkrótce zalana przez liczne tłumy czerwonych balwanów socjalistycznego morza łódzkiego...

Zjazd Wojewódzki Str. Narodowego

musi wreszcie zająć się tą sprawą — iść na kompromisy z tymi ludźmi, którzy jedni na terenie łódzkim wykazali i zdolności organizacyjne i siłę żywotną, której gdzie indziej brak widzimy zupełny.

Pomóżcie dobrej sprawie: kto może groszem — kogo nie stać pracą, bo naprawdę szkoda dać zmarnieć placówce, która dla ruchu narodowego i w Łodzi i w całym kraju może mieć niepospolite znaczenie.

A. S.

Zapisujcie się do „Pracy Polskiej”  
ul. Główna Nr. 48.

## W dzień święta Matki Boskiej Gromnicznej

Sztuka polska chlubić się może przez słynnym obrazem, dziełem Piotra Stachewicza, przedstawiającym Matkę Boską Gromniczną.

Po rozległej, śniegiem pokrytej plaszczyźnie stada dzikich i drapieżnych wilków ciągną na widniejące w dali sadyby ludzkie, w obronie których staje Matka Boża, odpędzając napastników trzymaną w ręku zapaloną gromnicę.

Gdyby dziś zwrócono się do mistrza z żądaniem namalowania obrazu, któryby alegorycznie przedstawił ataki na duszę Narodu Polskiego, oraz ratunek w Wierze katolickiej, „Obronę bez wątpienia nie lepszego i więcej trafnego mistrz ten stworzyć by nie potrafił.

Owe sadyby obrazu Stachewicza to Polska nasza, wilkami ci wszyscy, którzy systematycznie, coraz natarczywiej prowadzą jaknajostrzejszą walkę z zasadami i prawami Katolicyzmu, stanowiącemu moralny fundament społecznego ustroju Narodu Polskiego.

Świadcami jesteśmy ataków skierowanych przez Wyzwolenie, P.P.S., Stronnictwo Chłopskie i innych wolnomyślicieli i komunistów, przeciwko wychowaniu religijnemu młodzieży w szkole, przeciwko prawu małżeńskiemu i walki o laicyzację całego naszego życia społecznego i publicznego. Droga tę pragną żywo wywrotowe pozbawić duszę Narodu odpornej siły moralnej aby poddać rozkładowi całą naszą cywilizację i kulturę nabyte i oparte o tyścioletnią przynależność do Religii Chrześcijańskiej. Ratunek znaleźć się może jedynie w gorącej wierze katolickiej którą ożywia serca ludu naszego. Wiara ta dostarczy nam siły moralnej potrzebnej dla obrony praw i zasad Katolicyzmu. Dzień dzisiejszy winien stać się dla nas przykładem czem jest stanowcza postawa i niezłomna wola całego Narodu jednomyślnie broniącego swych tradycyjnych ideałów.

Wszak pamiętamy wszyscy o tem, że kilka lat temu dzisiejsze święto Matki Boskiej Gromnicznej w pierwszym rzędzie skasowano, a restyrowaniem ono zostało właśnie tylko dzięki tej niezłomnej woli i

nieugiętej postawie, jakie Naród wówczas zajął wobec uchwały gwałcącej nasze prastare religijne tradycje. — Siłę potrzebną zaczerpnęliśmy wówczas w gorącym naszym przywiązaniu do kościoła katolickiego. Dzisiaj inaczej być nie może.

Śląsk już czuwa setki tamtejszych organizacji dało zawczasu już wyraz niezłomnemu postanowieniu bronięcia zasad i praw Kościoła Katolickiego.

Czas nam otrząsnąć się z narowu i biernej ospałości.

Czas zbudzić się z karygodnej drzemki indyferentyzmu. Czas najwyższy zorganizować się i działać.

Hannibal ante portas.

inż. K. Folkierski.

oOo

### CHARLIE CHAPLIN ZNÓW STAJE PRZED SĄDEM.

Charlie Chaplin, sławny król komików filmowych, ma stanowczo pecha do dwóch rzeczy: do żon i do procesów. Usta wicznie bowiem się rozwodzi i ustawicznie prowadzi procesy.

Obecnie wystąpiła przeciwko niemu w Los Angeles p. Antonina Kopetzky z pretensją, jakoby ona była autorką fabuły, która posłużyła Chaplinowi do opracowania światowej sławy filmu pt. „Cyrk”. P. Antonina żąda odszkodowania w wysokości 100 tys. dol.

Pretensję swoją uzasadnia ona w następujący sposób: Jeszcze w r. 1919 posłała ona Chaplinowi swój scenariusz. Chaplin trzymał u siebie scenariusz przez kilka miesięcy, poczem odesłał go autorce z uwagą, że z niego skorzystać nie może.

Tymczasem „Cyrk” z małymi zmianami ma się — zdaniem p. Antoniny — zupełnie opierać na owym scenariuszu. Wysłała w tej sprawie kilka listów do artysty, on jednak nie uważał za stosowne nawet na nie odpowiedzieć. Wobec tego postanowiła pokrzywdzona autorka wkroczyć na drogę sądową.

Ameryka śledzi z wielkim zainteresowaniem sprawę tego plagiatu.

**Kino Dom Ludowy**  
PRZEJAZD Nr. 34 3061 |

Dziś

Dziś

Monumentalny film polski p. t.

**Mogła Nieznane-  
go Żołnierza**

W rolach głównych

**Marja Malicka, Marja Górczyńska  
Jerzy Leszczyński, Jerzy Zar**

i inni artyści scen warszawskich

Ceny miejsc: W dni powszednie na wszystkie seanse zaś w sobotę, niedzielę i święta od g. 1-3 pp. miejsce 75 gr. II miejsce 40 gr. III miejsce 30 gr.

W sobotę, niedzielę i święta od godz. 1.30 og. p. miejsce 90 gr., II miejsce 50 gr., III miejsce od 40

# RASPUTIN a AUTONOMJA POLSKI

## Wpływ rozpustnego „strannika” na rządy w carskiej Rosji

Rasputin i jego rola w kataklizmie dziejowym, który spotkał państwo rosyjskie, jest przekonującym dowodem tego, że poszczególne jednostki ludzkie mogą wywrzeć olbrzymi wpływ na przebieg zjawisk historycznych. Życie Rasputina przy dworze było wielokrotnie opisywane przez ludzi wiarygodnych, którzy brali bezpośredni udział w tragedji. Ale najlepszym źródłem do określenia postaci Rasputina są listy cesarzowej, pisane po angielsku od cesarza Mikołaja II. Listy te są doskonałą charakterystyką tych ludzi, którzy najwięcej się przyczynili do przyspieszenia rewolucji rosyjskiej.

Rasputin urodził się w r. 1866, czyli w chwili zamordowania miał 50 lat, na Syberji we wsi Pokrowskoje, w pobliżu Tobolska.

Jest możliwe, że jak wielu z tamtejszych mieszkańców nie posiadał nazwiska, zaś Rasputinem go przezwano za jego rozpustny tryb życia, gdyż rosyjski wyraz „rasputnyj” oznacza rozpustnego. Będąc już w wieku dojrzałym zjawiał się on w klasztorze Wierchnie-Turskim, znajdującym się również niedaleko Tobolska, w którym część mnichów należała do sekty „chłystów”. Sekta ta łączy obrządku religijne z najohydniejszymi orgjami seksualnymi.

Wkrótce potem wstąpił z klasztoru i przez pewien czas pędził życie „strannika”, właściwie włóczęgi. Iżaka pozującego na świętość. „Strannicy” często zjawiają się w historii Rosji, niektórzy z nich byli ludźmi o wysokiej wartości moralnej. Najwięcej takich perypatetyków zjawiało się w okresach krytycznych dla państwa rosyjskiego np. podczas najeźdu polskiego w początku wieku XVII czyli tak zwanego „Smutnowremieni”.

Strannicy często odgrywali pewną rolę dziejową zapewne dzięki skłonności narodu rosyjskiego do mistycyzmu, lub prościej dzięki ciemności tłumów, łaknącego przewodników; ostatni strannik najjaskrawiej zapisał się na stronicach historii. Jak przekonamy się wkrótce odegrał on pewną rolę również w dziejach Polski.

Rasputin prowadził tak skandaliczny i rozpustny tryb życia, że zwrócił na siebie uwagę władz duchownych i nawet cywilnych.

Orgje jego nabrały rozgłosu, można było liczyć na dziesiąt. kobiet uwiedzionych przez „świętego strannika”. Wiele kobiet chętnie się z tego powodu, uważając, że stosunek ze „świętym” przyczyni się do ich zbawienia.

Rozpoczęto śledztwo, gdyż niektóre przygody miłosne Rasputina miały charakter kryminalny, cały szereg pikantnych szczegółów wyszło na jaw podczas śledztwa.

Po pewnym czasie sprawę musiano przerwać bo ku wielkiemu zdumieniu Rasputin zniknął bez wieści.

Wkrótce znów się ukazuje na widowni, ale już w Petersburgu, gdzie jako wielki pokutnik, korzysta z opieki biskupa Teofana rektora akademii duchownej.

Właściwa karjera Rasputina zaczyna się od chwili kiedy losem jego zainteresowała się wielka księżna Milica, córka króla Mikołaja z Czarnogóry, dama o wielkiem zamiłowaniu do rzeczy sensacyjnych. Przy pomocy księżny i jej szwagra, księcia Mikołaja, Rasputin został dopuszczony do dworu.

Cesarzowa Aleksandra, z domu księżniczka Alicja z Hesse-Darmstadt była córką

angielskiej księżniczki Alicji, ulubionej wnuczki królowej Wiktorji, z którą miała wiele wspólnych cech charakteru. Główną może być mistycyzm. Członkowie tej rodziny podlegali krwotokom wewnętrznym, ale tylko członkowie płci męskiej.

Największą tragedją życia cesarzowej był fakt, że po tem gdy dała życie czterem, zdrowym i kwitnącym córkom, jej ukochany syn, długo oczekiwany następca tronu, cierpiał na straszną chorobę i matka własnie była bezpośrednią przyczyną nieszczęścia swego dziecka.

Rasputin przepowiedział, że jeśli następca dożyje do lat 13, to niebezpieczeństwo minie.

Pod każdym innym względem rodzina cesarska była idealnie szczęśliwą. Małżonkowie i dzieci kochali się wzajemnie. Cesarzowa była filarem rodziny i dzieci były wychowane w stylu angielskim. Cała rodzina była niejako oazą wśród chaosu intryg, korupcji i rozpasania, jakie wówczas panowało w wyższych sferach życia rosyjskiego.

Siła woli granicząca z uporem stanowiła podstawę charakteru cesarzowej. Bardzo kochała swoje mikroskopijne księstwo Darmstadt, lecz żywiła szczerą antypatię do cesarza Wilhelma, który nie raz dał się we znaki drobnym, księstwom Rzeszy niemieckiej.

Uważając siebie raczej za Angielkę odnosiła się bardzo przychylnie do Rosji, nazywając siebie czasem matką Rosji.

Przyszłość kraju widziała we włościach, i z wielką niechęcią traktowała wyższe sfery, widząc gangrenę moralną otaczających ją dworem. Zawsze była wrogo usposobiona do Dumy i Konstytucji, uważając, że wszystkie próby czynione w tym kierunku, któremu chciała pozostawić władzę absolutną.

Z pięciu poprzedników jej męża, trzech byli zamordowani, złośliwie przeczucia wciąż nurtowały w duszy cesarzowej. W okresie w którym pragnęła mieć syna, znajdowała się pod wpływem pewnego francuskiego lekarza szatłana, który jednak mimo jej protekcji został wypędzony z kraju, gdyż mieszał się w sprawy wojny rosyjsko-japońskiej.

Biskup Teofan wprowadzając Rasputina miał na celu zastąpienie wpływów obcych, wpływami rosyjskimi.

Z początku Rasputin siedział cicho i próbował gruntu.

Do dworu był wzywany rzadko, tylko wtedy, gdy trzeba było uspokoić nerwy cesarzowej i cesarza niepokojących się o zdrowie syna.

Wkrótce jednak rola pokutnika sprzy krzyła się „świątobliwemu pokutnikowi”, gdyż wrócił on do dawnego urozmaiconego trybu życia, ściągając na siebie ogólną uwagę szeregiem skandalów. — Wówczas nawet jego dawni protektorzy, biskup sarsatowski Hermogen i znany działacz monarchista, członek „czarnej sotni” mnich Heliodor powstali przeciwko niemu.

Przyjaciele Rasputina czynili starania przez Synod aby Rasputin otrzymał święceńskie kapłańskie.

Hermogen i Heliodor wystąpili z energicznym protestem aż wreszcie doszło do bóiki między osobami duchownymi a Rasputinem, skutkiem czego na mocy interwencji przed cesarzem Hermogen był pozbawiony dwocepii i obaj z Heliodorem zostali zamknięci w klasztorze.

Wówczas rozpoczęła się kampanja prasowa przeciwko Rasputinowi, ukazał się cały szereg pamfletów i artykułów.

Cenzura prewencyjna nie istniała, natomiast numery z podobnymi artykułami były konfiskowane.

Redaktorzy z całą satysfakcją płacili kary i dalej drukowali sensacyjne wiadomości o wesołych zabawach „proroka”. Prezes Dumy Rodzianko osobiście błagał cesarza, aby ten przez wzgląd na dobro kraju, odsunął od siebie tę brudną postać, ale spotkał się z bardzo chłodnym przyjęciem i kategoryczną odmową.

Tymczasem opinja publiczna trochę się uspokoiła, gdyż Rasputin znikł na pewien czas.

W roku 1912 podczas polowania w Polsce, następca tronu wskutek uderzenia się ciężko zachorował, życie razem z krwią wylało z wycięzonego ciała. Cesarzowa wysłała depezę do Rasputina, błagając go o przybycie, ten zaś odpowiedział: „Choroba nie jest niebezpieczną, nie pozwalajcie lekarzom go leczyć”. Od chwili otrzymania depezy chłopak rychło wrócił do zdrowia. Wobec świadectw osób wiarygodnych np. wychowawcy p. Gilliard’a i innych pozostaje tu jako jedyne wytłumaczenie: zbieg okoliczności.

Premjer Stołypin przed śmiercią w bardzo ostry sposób występował przeciwko Rasputinowi, jego następca hrabia Kokowcew trzymał się identycznej polityki. Lecz sytuacja Rasputina po ostatniej chorobie na stępcy tronu była mocno utrwaloną, gdy Kokowcew zaczął z cesarzową rozmowę o Rasputinie, odwróciła się do niego plecami.

Wkrótce potem hr. Kokowcew dostał dymisję, stanowisko premjera objął Goremykin, będący ulubieńcem i konfidentem cesarzowej. Ten w liście do Rodzianki wyraził się o sprawie Rasputina tak: „C'est une question clinique”.

Gdy wybuchła wojna, Rasputin leżał niebezpiecznie chory w Tobolsku, potem gdy uwiedziona przez niego dziewczyna uczyniła zamach na jego życie.

Natychmiast wysłał on do panny dworu Wyrubowej, która była główną pośredniczką w jego stosunkach z rodziną cesarską, depezę następującej treści: „Niech papa nie robi wojny, to będzie koniec Rosji i wszystkich nas. Zginiemy co do jednego”.

Nie można przecież nie zgodzić się z tem, że ten człowiek posiadał dużą intuicję.

To jednak nie mogło wstrzymać olbrzymiej katastrofy, która tak dawno dojrzała.

Cesarz pełen zapału patriotycznego nigdy nie czuł się bliżej narodu swego, w tej chwili, gdy po ogłoszeniu wojny ukazał się tłumom na balkonie pałacu zimowego a tłum, klęcząc przed swoim władcą, śpiewa hymn narodowy. Cesarzowa opiekowała się szpitalami i osobiście pracowała, jako miłośniczka, przynajmniej obchodziła szpitale; wdziawszy na się biały strój.

Wskrycie niesłychanych nadużyć w sprawie zaopatrzenia frontu w amunicję wywołało ogromne oburzenie w społeczeństwie rosyjskiem. Całe wagony z pociskami były wysyłane do Syberji zamiast na front. Mimo to głodny i prawie bezbronny żołnierz parł aż do Karpat. Był już najwyższy czas, aby państwu dać konstytucję i utworzyć odpowiedzialny gabinet złożony z

(d. c. na str. 6-8)

(d. c. ze str. 5-cj)

ludzi zdolnych i kochający kraj.

Pod presją Dumy, koalicji i opinii społeczeństwa cesarz skłaniał się do konstytucji, wtedy to na widowni politycznej wystąpiła cesarzowa popierana radami Rasputina, którego słuchała we wszystkim. Ona zatrzymała cesarza kilka tygodni w Carskim Siole i zdołała go przekonać, aby sam objął naczelne dowództwo nad armją, usuwając wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza, który cieszył się zbyt wielką popularnością u Dumy i ludu.

Jednocześnie postanowiono zawieszenie Dumy i dymisję tych ministrów, którzy działali nie w myśl protegowanego przez cesarzową Goremykina. Od tej chwili wojna, która zbliżała Rosję do konstytucji, staje się przyczyną rewolucji.

Odtąd cesarzowa rządzi Rosją.

Rasputin zaś jest jej pierwszym ministrem.

W 1915 roku cesarz wyruszył na front razem z synem, który nagle ciężko zachorował i był przywieziony z powrotem do Carskiego Sioła. Wezwano Rasputina, i chłopak natychmiast powrócił do zdrowia!...

Ani cesarz, ani cesarzowa nigdy nie myśleli o pokoju separacyjnym.

Cesarz jadąc na front marzył jedynie o zwycięstwie.

Silą rzeczy rządu sprawowała cesarzowa, a więc Rasputin, którego była posłusznym narzędziem. W okresie swego prawie absolutnego panowania, zmieniał ministrów jednego po drugim. Tak np. był usunięty minister spraw zagranicznych, Sazonow, który był głównym pośrednikiem w stosunkach między Rosją a Koalicją.

Rasputin głównie przyczynił się, że obietnica cesarza co do autonomii Polski nie była wykonana, jak to widać z następującego zadania, wziętego z listu cesarzowej do cesarza: „z Polska należy zacząć. Tak mówi On. Usłuchaj Go. On wie więcej niż my wszyscy”. (List 7 września 1916 r.)

Stopniowo cesarzowa zaczyna rozumieć całą grozę sytuacji, lecz sady, że stanowczymi środkami można usunąć niebezpieczeństwo. Czytamy znowuż takie zdanie: „Bądź jak Piotr Wielki jak Iwan Groźny, jak cesarz Paweł... powieś Trepowa (premier), rozpedź dume, Milukowa, Guczkowa i Poliwanowa na Syberję...” to mówi Rasputin przez opętana cesarzową.

Jednak dłużej tego chaosu i hańby nie mógł znieść naród rosyjski, Rasputin został zamordowany. Zrozpaczona cesarzowa wysłała list następujący: „Nasz przyjaciel zniknął, niezmierna rozpacz, ale nie mogę jeszcze w to uwierzyć...”

Aczkolwiek listy cesarzowej uwalniają ją od wszelkich oskarżeń co do jej płciowego stosunku z Rasputinem, przedstawiając ją aż do śmierci Rasputina jako gorliwą patriotkę, która nigdy nie myślała o pokoju separacyjnym z Niemcami, to jednocześnie dowodzą one, że właśnie cesarzowa i Rasputin byli głównymi winowajcami kałkizmu dziejowego Rosji.

Oni stworzyli w Rosji ustrój, który byłby możliwym chyba w czasach średniowiecznych.

Podczas gdy polityka rosyjska była w ciągłym zetknięciu się z polityką europejską, którą kierowały najwybitniejsze umysły, rosyjscy ministrowie byli obierani przez zaslepioną historyczną kobietę i ciemnego rozpustnego awanturnika, który cynicznie po pijanemu chępnął się swymi wpływami na kobietę.

A ta, czyniła wszystko dla przyszłości jedynaka syna, którego obarczyła dziedziczeniem!

I to wyjaśnia nawet poniżenie, nawet zwyrodniałość nieszczęsnej kobiety!

## Opryszek, który nie uznaje podziału Śląska

ZAJMUJĄCA ROZPRAWA w BYTOMIU.

W ub. tygodniu zasiadł w Bytomiu na ławie oskarżonych nader ciekawy człowiek 42-letni robotnik niejaki Józef W. z Chropaczowa, który większą część swego niepocziwego żywota spędzał za... murami więzienia.

Był on tak bezczelny, że po odsiedzeniu 24 kary udał się z więzienia bezpośrednio do restauracji, której właściciela przed ostatnim „posiedzeniem” okradł.

Restaurator wyrzucił „młodego gościa” oczywiście za drzwi, przyczem gość zranił przybyłego na pomoc gospodarzowi policjanta szklanką od piwa.

Rozprawa obfitowała w zabawne momenty.

Na pytanie bowiem, czy W. nareszcie nie zamierza się poprawić, oświadczył z zrezygnowanym uśmiechem, że... szkoda wszelkiego trudu, albowiem urodził się on... pod „nieszczęśliwą gwiazdą”.

Gdy mu przewodniczący zwrócił uwagę, dlaczego—jako obcokrajowiec—nie posiada w porządku papierów, względnie karty cyrkulacyjnej. W tonem podniesionym

oświadczył:

— Podział Górnego Śląska nastąpił w czasie mojej przymusowej nieobecności i osobiście nie uznaję żadnych granic. Krocę osobiście zawsze przed siebie, dopóki nie napotkam jakiejś przeszkody w postaci... zamkniętych drzwi.

Prokurator wniósł o ukaranie rezerwowego chropaczowianina 2 mies. więzienia na co W. z pewnem „rozczarowaniem” stwierdził, że kara ta wydaje się mu stanowczo za... niska.

W końcu ukłonił się nisko poszczególnym członkom sądu i prokuratorowi oświadczył uprzejmie, że jeszcze nigdy nie spotykał się z tak „wytrawnymi i dobrane wychowanymi prawnikami, jak ci, których posiada sąd w Bytomiu”.

Przy tej sposobności wyraził im swe głębokie uznanie, kończąc pozdrowieniem górniczem:

— Glueck auf!

Sąd i Galeria pokładała się podczas rozprawy ze śmiechu.

## „Nie sprawiłaś nam ani jednego dnia troski”

KRÓLEWSKA PARA NARZECZONYCH.

Jak królewicz i królowa w bajce, kroczy młoda para narzeczonych, księżniczka szwedzka Maertha i norweski następca tronu Olav, przez ulice Sztokholmu, a towarzyszą im serdeczne powitania i życzenia publiczności.

Księżniczka Maertha jest prawdziwą ulubienicą Szwedów, smukła, wysoka, piękna, dobra, zawsze uśmiechnięta i skromna. Nie wie o życiu próżniaczego. Umie gotować sama szyje sobie suknie, wie doskonale, jak obchodzić się z małymi dziećmi. Wyprawę swoją zamówiła w szkole, która nosi jej imię.

Księżę Olav jest uosobieniem ducha Norwegii; żywy, szczery, pogodny i dobruśliwy, jest on również faworytem swego kraju.

Ojciec jego, król Norwegii, powiedział do niego podczas ostatniej uroczystości

z okazji urodzin królewicza: „Nie sprawiłaś nam ani jednego dnia troski”.

Młoda para przyjaźniła się od dzieciństwa i spotykają się bardzo często gdyż wzajemne odwiedziny dworów sztokholmskiego i norweskiego były na porządku dziennym. To też w kołach wtajemniczonych w życie dworskie już oddawna oczekiwano tych zaręczyn.

„Będzie to prawdziwa unja szwedko-norweska”, pisał jeden z największych dzienników sztokholmskich, przypominając zarazem fakt, że w r. 1905 księżciu Karolowi, ojcu księżniczki Maerthy, ofiarowano koronę norweską.

Dokładnego terminu ślubu i uroczystości weselnych dotychczas wprowadzić nie oznaczono, prawdopodobne jest jednak że odbędą się one w Sztokholmie w miesiącu marcu. r. b.

## Ciężkie dni uzurpatora

HABIBULLAH WYBRAŁ SIĘ JUŻ SAMOLOTEM POZA GRANICE SWEGO KRÓLESTWA.

Krają pogłoski, że Habbibullah skorzystał z jednego z angielskich samolotów wojennych i uciekł do Indji Wschodnich.

Potwierdzenia tej wiadomości narażone jeszcze nie ma.

W Kabulu panują stosunki normalne. Urząd ministerstwa spraw zagranicznych jest otwarty i działa prawidłowo. Ze wszystkimi poselstwami zagranicznymi zaprowadzono stosunki normalne. Obcokrajowcy traktowani są uprzejmie.

Jeden z angielskich samolotów wojskowych musiał wczoraj wylądować na ziemiach Afganistanu. Odtąd wszelki ślad

po nim zaginął.

TYM RAZEM POD PARYZEM

Pod Paryżem koło przedmieścia Asnieres wydarzyła się katastrofa kolejowa.

Jeden z pociągów czekał na wjazd na stację, a drugi wpadł na niego, idąc z szybkością 30 kilom. na godzinę.

Dwa wagony 2 klasy nadjeżdżającego pociągu natychmiast przewróciły się i uległy zupełnemu rozbiciu.

Około 60 osób poniosło cięższe lub cięższe rany. Wśród nich 8 ma rozbite czaszki lub połamane nogi.

# Jeśli nie sanator, to - zdrajca

**CHAOS W STOSUNKACH POLITYCZNYCH NA ŚLĄSKU. — JAK SIĘ WYTWARZA „SEPARATYZM ŚLĄSKI”. — WIELOMILJO NOWE WYDATKI ŚLĄSKA NA OŚWIATĘ I CELE KULTURALNO-SPOŁECZNE. — NA CO NAS NARAŻA BRAK WAGONÓW. — ŚLĄSKI „POMNIK PRACY” NA WYSTAWIE POZNAŃSKIEJ. — KATOWICE ZA DNIA I W NOCY.**

Katowice 28 stycznia.

## NA BŁĘDNEJ DRODZE.

Gdy się dziś zejdzie dwóch lub kilku Górnoszlazaków i rozmowa, jak prawie zawsze bywa, (w takich wypadkach, zejdzie na tory dyskusji politycznej, często słyszeć można zdanie: „Dobrze, że już dawno po plebiscycie, bo gdyby tak teraz plebiscyt urządzić...” — albo „Niechno będą nowe wybory do Sejmu Śląskiego” — ani trzecia część obecnych posłów już do niego nie wejdzie!”

Takie i podobne powiedzenia dosadnie ilustrują obecne stosunki polityczne na Śląsku polskim i głębokie niezadowolenie ludności Śląska. Istotnie jest też na co się skarżyć Nigdy dezorientacja polityczna i na wet — co gorsza — narodowa, nie była na Śląsku większa jak obecnie, nigdy polityka „silnych pleców” i protekcji nie stworzyła tutaj takiego zamieszania i — co zatem idzie — niezadowolenia i gorzkiego niezachęcenia, co polityka ostatnich lat, która dokonała tego, że zespoliła tem silniej obóz niemiecki a zdeorganizowała i osłabiła obóz polski. Taki rezultat oczywiście nie był i nie mógł być celem polityki odpowiedzialnych organów rządowych na Śląsku, lecz jest on jedynie owocem fałszywych, nieodpowiednich metod, które im pręcej tem lepiej należałoby zamienić na wypróbowane dawniej świetne metody tolerancji i zgodności współpracy wszystkich Polaków.

Doszło przecież na Śląsku polskim do tego, że kto się nie afiszuje publicznie swoją przynależnością do sanacji, uważany jest nieomal za renegata i narzędzie Berlina. Ponieważ zaś olbrzymia większość Górnoszlazaków, między nimi prawie wszyscy starzy, dla sprawy polskiej na Śląsku dobrze zasłużeni wiarusi i nieomal całe duchowieństwo — niepisze się na politykę, albo raczej na metody polityczne rządzącej partii więc też ogół Górnoszlazaków dzięki szerzonej o nich przez prasę sanacyjną opinii uważa się w innych dzielnicach Polski za coś w rodzaju „półpolaków” tylko, za obywateli drugiej klasy, którym pod względem narodowym nie można ufać, gdyż nie można nigdy być pewnym ich przekonań narodowych.

W tych dniach pewien kolejarz - Górnoszlazak przytrzymał na linii Katowice-Maczki pewnego pasażera-niegórnoszlazaka, posiadającego sfałszowany bilet jazdy, za co Górnoszlazak musiał wysłuchać steku wyzwisk w rodzaju „górnoszlaska świnię, idź do Berlina zaprowadzać porządek, ty Prusak, Szwabie” i t. p. Również niedawno ukazało się w krakowskim sanacyjnym „Kurjerze Ilustr.” ogłoszenie, w którym dla miasteczka galicyjskiego Nowy Sącz poszukuje się kominiarza. W ogłoszeniu zastępowo, że od prawa współubiegania się o tę posadę wyklucza się Górnoszlazaków.

A więc tak daleko doszło w wolnej Polsce że Górnoszlazacy, którzy przecież tyle dla wielkości i niepodległości Polski czynili, wzbogacając ją o najcenniejszą perłę w jej koronie za jaką uważana jest dzielnica śląska, teraz w swej ojczyźnie ani nawet stanowiska kominiarza wypełniać są niegodni?

Prawda, że za ten i inne podobne złośliwe wysoki antyśląskie nieodpowiedzialnych osobników nie można winić całego społeczeństwa, mimoto jednak przykłady

te jasno dowodzą, gdzie i w czym tkwi właściwe niebezpieczeństwo, zwłaszcza, że na Śląsku samym nieomal na każdym kroku jesteśmy świadkami, jak wszystkie lepsze stanowiska kolejno zabierają niegórnoszlazacy, mimo, że w r. 1920 przez Sejm Rzeczypospolitej uchwalony statut organiczny dla przeszłego Województwa Śląskiego wyraźnie przepisuje, że wszystkie urzędy na G. Śląsku „przy różnych kwalifikacjach” mogą obejmować tylko Górnoszlazacy. Jeżeli pod tym względem upośledzone są także inne województwa zachodnie, to jest Poznańskie i Pomorze ze swym stosunkowo małym procentem ludności niemieckiej, to na Śląsku z jego ludnością mieszaną taką polityka jest stanowczo szkodliwa już dla samej sprawy polskiej, gdyż polska ludność tubelna, czując się na tym punkcie pokrzywdzoną, coraz bardziej daje posłuch hasłom separatystycznym i temsamem mimowoli nawet wzmacnia żywioł niemiecki gdyż Niemcy nie omieszkają tego wzywać dla swych celów. A wiadomo przecież, że wspólne losy, wspólna bieda, łączy ludzi w niewoli i z dawnych nieprzyjaciół nieraz czyni najlepszych sojuszników...

Wiele by tu pisać o zachłanności, no i choćby właśnie moralności nasłanych na Śląsk wielu „moralnych sanatorów”. Ostatnio z jednej ze szkół katowickich — jak donosi jedno z tutejszych pism polsko-narodowych — musiano wydalic 13-letniego syna pewnego wybitnego sanatora, gdyż dzieciak ten w niesłychany sposób demoralizował całą szkołę. Ojciec jego, który opuścił żonę, zostawiając ją z 3 dziećmi na łasce losu sam z najstarszym „chłopcem i utrzymanką” wylądował w Katowicach na dobrej posiadzie, rzekomo w oczach syna dopuszczał się lubieżnych czynów z swoją „dama” i sam „uświadamiał” dziecko o istocie stosunku namiętnego... Oczywiście że działalność takich „filarów” polskości na Śląsku, którzy Górnoszlazaków uczycie „kultury” nie znajduje tu żadnego zrozumienia i osiąga coś całkiem przeciwnego.

## 112-MILIONOWY BUDŻET WOJEWÓDZTWA ŚLĄSKIEGO.

Z dniem 13 lutego rozpocznie Sejm Śląski pierwsze czytanie budżetu województwa śląskiego na rok obrachunkowy 1929-30, rozpoczynając się 1 kwietnia. Projekt przewidyje w dochodach i rozchodach budżet w sumie 112 milionów zł. czyli 23 miliony zł. więcej aniżeli w roku ub. Na posiedze-

niu 13 lutego wojewoda śląski dr. Grażyński sam przedłoży i uzasadni budżet.

Ważną pozycją w nowym budżecie jest suma przeszło 10 milionów (10 596 529) zł. kredytów dodatkowych na różne cele kulturalne i społeczne. W sumie tej m. in. przewidziano 5.000 zł. na nieokreśloną bliżej subwencję, 250.000 zł. na cele kulturalne (budowa domów ludowych, kurs dla harcerzy itp.), 100.000 zł. na budowę zameczku dla Prezydenta Rzeczypospolitej, 120.000 zł. jako kredyt dodatkowy na pokrycie kosztów budowy pawilonu górnoszlazkiego na wystawie w Poznaniu, 1 milion zł. dla spółki osadniczej „Śluzak”, 450.000 zł. dla Ligi Morskiej na budowę okrętów itd. Dokończenia budowy gmachu Sejmu i Województwa Śl., który dotąd kosztował 12.260.368 zł., wymaga kredytu dodatkowego w sumie 809.000 zł. Na budowę domków robotniczych wydano dotąd 14.950.000 zł., zaś w bieżącym roku przeznaczono na ten cel dalsze 7.400.000 zł.

Największe pozycje w budżecie stanowią wydatki na szkoły i policję, na dochody, zaś składają się głównie podatki, ściągane z wielkiego przemysłu śląskiego (z hut i kopalń).

## KATASTROFALNY BRAK WĘGLARSTWA.

Górnw Śląsk mógłby i jest w stanie eksportować daleko więcej węgla aniżeli dotąd i przyczynić się tym sposobem do wyrównania od niejakegoś już czasu pasywnego bilansu handlowego Polski, gdyby zarząd kolei żelaznej dostarczał kopalniom większą ilość węglarek.

W czasie bieżącej zimy kopalnie śląskie które obecnie nie mogą się skarżyć na brak zamówień, musiały odmówić dostawy węgla wielu importerom zagranicznym, a to dla braku środków eksportowych, t.j. wagonów węglowych, gdyż przedewszystkiem trzeba było zaspokoić rynek krajowy, który w porze zimowej zwykle więcej węgla konsumuje. Brak wagonów powstał po części z powodu użycia znacznej części taboru kolejowego na równie ważne transporty zboża, buraków cukrowych i innych produktów ze żniw jesiennych. Wypożyczono albo raczej drożym kosztem wydzierżawiono od Austrii kilka tysięcy wagonów, lecz i ta liczba okazała się niedostateczną. Tymczasem mamy w Polsce kilka fabryk wagonów, m. i. wielką fabrykę wagonów w Król. Hucie na Śląsku, które stale ~~stają się~~ rządowych i wykonywać muszą tylko reperacje....

## B. B. S. vel K. K. S.

(KLUB KOKIETUJĄCY SOCJALISTÓW).

Z powodu rozstrzymania się klubu P.P.S. od głosowania wniosku Klubu Narodowego o udzieleniu ministrowi Carowi votum nieufności, Bebesowiec poseł Smulikowski — stylem oczywiście „Głosu Prawdy” — swych wczorajszych przyjaciół politycznych nazwał „K. K. S.” (klub kokietujący ch socjalistów).

Czyżby pos. Smulikowski tak gruntośnie znał interesy swych tak niedawnych towarzyszy pracy, że przeczuwając

bankructwo podsuwa im znany trik handlowy zmiany firmy i szyldu?

Na słabnącego lwa rzuca się i „Nasz Przegląd”. Wobec nikłej i mdłej mowy pos. Niedziałkowskiego, który wygłosił stek pustych demagogicznych frazesów, twierdzi on, że P.P.S straciła swój pióropusz. Ostrogi już jej odebrali B.B. — sowcy do których przeszła przecież ~~cała~~ jówka.

Na podbój nieznanych lądów

# Losy wyprawy komandora Byrda

## Stacja na Ławicy Wielorybiej - Nieoceniona wartość radja

Uczestnicy wielkiej wyprawy na podbój bieguna południowego, ledzącej pod kierownictwem zuchwale odważnego majora Byrda, nadsyłają niemal codziennie przy pomocy radjotelegrafu dokładne sprawozdania ze swych czynności.

Z ostatniego takiego sprawozdania wynika, że przeszli oni okres bardzo ciężkich burz: były one doskonałym sprawdzianem siły i wytrzymałości okrętu „City of New York” oraz już wzniesionych budowli które trzymają się bardzo dobrze.

Okręt trzeba było uwiązać na pięciu kotwicach; wiatry były tak silne, iż zdawało się nieraz, że łańcuchy pękają; na szczęście jednak wytrzymały.

Wiatr dął z południo-wschodu; wiejąc z północy byłby stokroć bardziej niebezpieczny, gdyż wówczas pędziłby on okręt na lodowce. Trudno przewidzieć, jak by się wtedy skończyło.

Już wykończone budynki, lub też to wszystko, co znajduje się w stadium budowy, a co razem członkowie wyprawy nazwali „małą Ameryką”, trzymało się podczas najsilniejszych burz doskonale. Na podstawie przebytych już doświadczeń wyprawa Byrda może śmiało twierdzić, że w ciągu sześciomiesięcznej nocy (jak wiadomo, na biegunach dzień i noc trwają na zmianę po 6 miesięcy), która nadchodzi już, wiatr może wiać nie tylko z szybkością zwykłą 240, lecz nawet 320 metrów na sekundę i dachy wszystkich budowli utrzymają się napewno.

Z Ławicy Wielorybiej, na której wyprawa osiedliła się, lód ucieka bardzo szybko,

zupenie tak samo, jak w roku, kiedy tam przebywał Amundsen, który w tym samym miejscu obrał podstawę operacyjną. On jeden — poza wyprawą Byrda — dotarł tak daleko na południe. Tylko że ta jego podstawa była bliżej wody, aniżeli siedziba Byrda. Z tego też powodu uczestnicy wyprawy Byrda tracą bardzo wiele czasu na przeniesienie na znaczną odległość swych narzędzi i żywności.

Znaczne opóźnienie, jeśli chodzi o ostateczne urządzenie się, pochodzi i stąd, że wyprawa Byrda posiada olbrzymią ilość aparatów naukowych, które przede wszystkim chce on ustawić w „małej Ameryce” aby jaknajprędzej móc rozpocząć badania naukowe. Pierwszym i najważniejszym celem całej wyprawy jest wzbogacenie wiedzy.

Bardzo dobrze spisują się przy ciężkiej pracy przenoszenia psy, chociaż i ich przewodnicy dokonywują wprost cudów.

Okres próbnych lotów został już ukończony; wielkie zaś raidy o ściśle określonych zadaniach naukowych wyprawa rozpocznie dopiero po całkowitem urządzeniu się.

Ten system jest zresztą zupełnie słuszny; na Ławicy Wielorybiej wyprawa spędzi przeszło rok; pośpiech więc, mogący parzyć na niepowodzenie zgola jest niewskazany.

Z Nowej Zelandji wyrusza okręt, który ma przywieźć wyprawie Byrda nowe zapasy żywności, szereg narzędzi oraz dwa nowe samoloty. Przy tej sposobności Byrd z towarzyszymi mógł naprawdę oce-

nic, co to jest radjotelegraf. Znajdują się oni o 4500 kilometrów od Nowej Zelandji, lecz mogą łączyć się z tym krajem tak szybko i łatwo, jakby chodziło tylko o rozmowę telefoniczną w mieście.

Skomunikowanie się bezpośrednio ze St. Zjednoczonymi wcale nie jest dla wyprawy trudne mimo że panuje jeszcze ciągły dzień. Natomiast „mała Ameryka” bardzo często nie słyszy „New York City”, od dalonego od niej o 16 kilometrów. Z tego wynika, że fale unoszą się daleko ponad warstwy najbliższe powietrza i tam dopiero obierają sobie zwykłą drogę. Może dlatego właśnie mógł się zdarzyć wypadek, że w ubiegłym tygodniu stacja norweską w Bergen zawiadomiła Byrda, iż wzywa go S. Francisco!

Ostatnie depeche donoszą o pierwszych sensacyjnych wynikach naukowych komandora Byrda.

Po dotarciu do powłoki lądowej, po krwawącej Bieguna Południowego komandor Byrd udał się na rekonesans na samolocie który trwał 5 godzin. W czasie lotu Byrd odkrył nowe wyspy i nowe lądy dotychczas jeszcze niezaznaczone na żadnych mapach.

Spodziewają się, iż podróż komandora Byrda da w dalszym ciągu epokowe rezultaty.

—oOo—

## REKLAMA TO POTĘGA

O. LENOTRE.

### Nazywam się Danton

(NA MARGINESIE HISTORJI).

Kiedy Ludwik XVI przybył do Reims 9 czerwca 1775 r. na uroczystość swego namaszczenia, biedny król, dość niezręczny, nieco nieśmiały, nie lubiący i obawiający się pompy i wystawnych parad zmiarkował odrazu, jaki będzie ogrom meki, której miał być poddany.

Przy rogatkach miejskich wyciągają monarchę z powodu, w którym podrożował od Compiègne i wsadzają go do pięknej karocy, wybitej wewnątrz szkarłatnym jedwabiem i zaprzęzionej w osiem koni, strojnych we wspaniałe kapy i pióropusze.

Olbrzymi orszak sunie wślad za pojazdem królewskim, przy odgłosie fanfar, bębnow, salw i dzwonów poprzez tłumy ludności, chciwiej widoku władzy.

Dnia 11-go czerwca o godz. 6 z rana uroczystość rozpoczyna się: dwaj prałaci, poprzedzani przez chłopców z chóru, niosących palące się świece w ręku, przez dwarzędy kanoników, muzykę stolicy arcybiskupiej i dwóch katedralnych organistów,

idą procesją po króla do pałacu arcybiskupiego, gdzie zamieszkał. Czy spał w nocy? Rzecz wątpliwa. W danej chwili odziany w sutannę ze srebrnego sukna, w beret z czerwonego aksamitu o trzech rogach, zdobny w pęk białych piór, z pośród których wystrzela czapla kity, leży wyciągnięty na łóżku w otoczeniu wszystkich dostojników swego dworu we wspaniałych kosztjumach.

Drzwi są zamknięte. Starszy organista uderza w nie swą pałką. Z zewnątrz rozlega się głos wielkiego szambelana dworu.

„Czego chcecie?”

„Króla”.

Głos odpowiada: „Król śpi”.

Po kilku chwilach starszy organista stukając w drzwi powtórnie to samo pytanie i wślad za nim ta sama odpowiedź. Stukając za trzecim razem, starszy organista precyzuje: „Chcemy Ludwika XVI, którego Bóg nam dał za króla”. Drzwi się otwierają natychmiast; dwaj prałaci zbliżywszy się do monarchy, podnoszą go z łóżka i stawiają na nogi.

Orszak królewski tworzy się: stu szwajcarów, halabardnicy, oboiści, bębny, trąby, flety i piszczałki, heroldowie, szambelanowie, rycerze Świętego Ducha, kamerjunkerzy, gwardziści, wszystko to w złocie,

srebrze, koronkach, aksamitach, jedwabiu

Jakież to pięknie!... w opisie przynajmniej; w rzeczywistości bowiem niejedno oszpeca tę czarodziejską wizję: król jest małego wzrostu; przedwczesna otłość czyni go ociężałym; idzie kołysząc się na nogach; jego powieki są ciężkie, nos gruby, wargi również. Trzebaby tu księcia z bajki, bezcielesnego niemal i promiennego, jak jakiś Messjasz...! Pomiedzy jego eskortą dużo jest starych, zniedołężnialych mężów; M. de Ciecmont-Tonnerre, konetabl, czyli naczelny wódz, ma 86 lat; dwaj okazali woźni pilnują jego chwiejnych kroków. Zachodzi obawa, czy wytrwa do końca swej ciężkiej powinności?

Mniejsza oto! Tym z otwartymi ustami przygląda się feerycznej defiladzie i niejedną z obywateli, w ekstazie, zgina kołano, podczas kiedy orszak wchodzi do katedry, której odrzwia zamykają się za nim.

Ani marzyć o wyszczególnieniu wszystkich scen, przerażającej swym ogromem ceremonji: w ciągu pięciu godzin król rozbierają, macają, szarpiają, kręcą nim, jak manekinem. Musi położyć się płackiem na posadzce, wstać, uklęknąć przed arcybiskupem, poddać namaszczeniu olejami świętymi kolejno: czoło, dołek brzuszny, plecy, prawą łopatkę, lewą łopatkę,



# Przeciwstawienie pojęć o demokracji

## Smieszności, uświęcone wiekową tradycją

### Hiszpanja ojczyzną tytułów

Podłożem, na którym zaczął się dopiero na wielką skalę rozwój arystokracji hiszpańskiej, była korona Karola V na cesarza. Miała ona miejsce w r. 1520, i od tej właśnie chwili datuje tytuł granda, nadawany przedstawicielom najwyższej arystokracji.

Z czasem tytuł ten bardzo się rozpowszerechnił; były czasy, kiedy gwardziście królewskiemu wystarczyło zdobyć względy kochliwej królowej, by za to uzyskać tytuł granda, stawiający go w rzędzie najdawniejszych rodów. O ile więc za Karola V było tylko dwunastu grandów, dziś jest ich prawie 400, a w tej liczbie co najmniej 120 książąt.

Dawniej między grandami istniała jeszcze pewna gradacja z uwagi na czas uzyskania tego tytułu, wskutek czego były właściwie ich trzy kategorie. Lecz od czasów Izabeli II (panowała od 1833 do 1868) nawet i ta różnica zatarła się; to też dziś grand-przemysłowiec czy bankier, który teraz dopiero ten tytuł otrzymał, stoi na równi z tymi, co tytuł księżęcy dziedziczą od szeregu pokoleń. Doszło nawet do tego, że nie jest uważane za rzecz złą przekazywanie tytułów drogą małżeństw, lub też oddawanie ich bardzo dalekim krewnym.

Dzięki temu w Hiszpanji tytuły nie wygasają nigdy.

Lecz mimo tych okoliczności w niektórych rodach hiszpańskich do dziś dochowały się typy, przekazane nam przez wielkich malarzy 16 i 17 stuleci; między kobietami wysokiej szlachty hiszpańskiej spotkać można piękności wytwornie rasowe;

a prócz tego są w Hiszpanji rody, które po trafiły poprzez wieki do dziś dochować swe zamki w splendorze malarzowskich wieków.

Dziwny przywilej granda hiszpańskiego, przestrzegany jest ściśle i dzisiaj nawet przez świeżo upieczonych arystokratów, polega na tem, że nakrywa on głowę w obecności króla. Jest to przywilej, nadany jeszcze przez Karola V. Natomiast żony grandów mają prawo siadania w obecności królowej.

Wśród grandów, w których liczbie są przedstawiciele naprawdę starych rodów, mimo zatarcia różnic i granic i mimo ogromnego unowocześnienia się, przechowały się dotąd zabytki i przywileje z lat dawnych; wśród nich są rzeczy tego rodzaju, że trudno tam ustalić granicę między wzniosłością a śmiesznością.

Niedawno np. w prasie hiszpańskiej poruszono sprawę przywileju z 15-go stulecia, z którego korzystał książę Hijar, a któremu mało kto mógłby zazdrościć. Grand ten, piętnasty z kolei książę Hijar, jednocześnie hr. Ribadeo, ma ten przywilej szczególnie, że otrzymuje co roku garnitur, noszony przez króla hiszpańskiego w dniu 6 stycznia.

Pochodzenie przywileju jest takie, że swego czasu hr. Ribadeo uratował życie królowi Janowi II kastylskiemu (1406—54) w ten sposób, że zamienił z nim ubranie. Miało to miejsce 6 stycznia. Uratowany król postanowił w nagrodę za to ofiarować zbawcy i jego potomkom ubiór, który będzie on i następcy jego nosić 6

stycznia. Ten objaw łaski królewskiej był ściśle przestrzegany aż do 17-go stulecia, poczem poszedł w zapomnienie.

Lecz w r. 1878 na wiernopoddane prośbę rodu księcia Hijara zwyczaj ten wznowiono, a król hiszpański obdarza przedstawiciela rodu książąt Hijarów nie tylko garniturem, lecz i całkowitą bielizną. Od r. 1878 upłynął już 51 rok, wskutek czego w pałacu księcia Hijara w specjalnie w tym celu urządzonych szafach oszklonych widać 50 kompletnych garniturów, które Alfons XIII i jego ojciec nosili w dniu 6 stycznia.

Jakkolwiek ma się szacunek dla dawnych zwyczajów, trudno poprostu uwierzyć, że tego rodzaju „ceremonje” mogą mieć miejsce na dworze królewskim w Europie i to w dwudziestym wieku.

A jednak tak jest.

Są to ostatnie resztki bizantyzmu, który tuła się poza tem chyba tylko w Azji.

—oOo—

Miejski Kinematograf Oświatowy

Od wtorku 29—1 1929, 3051

Charlie Chaplin

W 9-aktowej komedji pod tyt.

CYR K

stawy ramion, dłonie. Włożył tunikę, dał matkę, płaszcz i ciężką koronę Karola Wielkiego, która mu ciąży, że upadając niemal pod jej brzemieniem, skarży się: „Dolega mi!” Słowo tragiczne, które mu kiedyś przypomną. Wnet jednak zamieniają królowi koronę sławnego przodka na inną, lżejszą i od brylantów lśniącą.

Wzamian za to musi wziąć miecz tegoż Karola Wielkiego, słynny „Joyense” do rąk i trzymać go chwil kilka ostrzem do góry. Obuty w lekkie trzewiki aksamitne z ostrogami ze złota, z berłem w ręku, w ciężkim wlokącym się po ziemi płaszczu — trzydzieści stóp kwadratowych gro nostaju i aksamitu, wyszywanego złotem — musi wejść na schody o czterdziestu stopniach, aby dostać się na zdobne w flagi i bandery wzniesienie, gdzie wolno mu usiąść wreszcie na tronie, bez oparcia i bez poręczy, symbolicznym, że monarcha nie potrzebuje podpory...

Jest to chwila uroczysta: katedra rozbrzmiewa fanfarami, hukiem armat, grzmotem wielkiego dzwonu. Setki ptaków, puszczone na wolność w kościele, wylatują wylekłe pod sklepienia. Okrzyki: „Niech żyje król!” rozlegają się w starej katedrze, do której teraz lud wtargnął. Wrażenie jest tak potężne, że królo-

wa, prześlizgnąca w swej złoczonej trybunie wybucha łkaniem, podczas kiedy wszyscy obecni w kościele biją oklaski.

Poczem nabożeństwo się rozpoczyna, i będzie długo trwało...

Ludwik XVI podczas całej ceremonii wzbudza współczucie. Ach, co dalby za to żeby być teraz na polowaniu i wchłaniać balsamiczne powietrze leśne! Mimo usilnych starań, nie ma ruchów królewskich: krzywi łopatki, kołysze się na nogach zamiast iść sprężysto i równo. Nic nie pomogły lekcje, które mu dawał — z rozkazu królowej — Gardel z opery! Dusi się w swych askamitach i dalmatykach; poci się kroplami wielkimi; a mimo to nie mija nigdy w swych ewolucjach bez końca trybuny, gdzie żona jego siedzi na tronie, bez obdarzenia jej dobrym uśmiechem...

Jest zresztą ze śpiżu; albowiem, po akcie namaszczenia nie koniec inscenizacji; musi jeszcze wziąć udział w uczcie królewskiej, pokazać się w mieście w hu-cznej kawalkadzie, przewodniczyć w kapitułarzu rycerzy Świętego Ducha i w szpitalu „dotknąć” 2400 skrofulicznych, czego dokona z godną podziwu sumiennością.

Kiedy wolno mu będzie wreszcie zdjąć płaszcz paradny, zacierając ręce z

radości, które boleć go będą przez całe 24 godziny jeszcze — włoży codzienny swój garnitur i pójdzie z królową pod rękę na spacer do lasu „Amour”, ulubionego miejsca przechadzek mieszkańców Reimsu.

Jakże młodą, piękną i przystępną jest królowa. Rozmawia z tłumem, który parę królewską otacza. Do każdego mówi „mój pocziwce”, „moja duszko”... Uwielbia ją...! Ludwik XVI zawodzi oczekiwania swych poddanych, znających, że za mało jest dumny, niedość się wyróżnia od ciekawych, którzy się tłoczą, aby doń bliżej podejść.

„Ech! Co? To jest król?”

Wielu dużo drogi zrobiło żeby go zobaczyć. Oto młody chłopiec — lat szesnastu najwyżej, który przyszedł zdaleka, z Troyes piechotą, chodzi jeszcze do szkoły. Ubranie jego zapyłone, rysy zmęczeniem ściągnięte. Jest bardzo zresztą brzydki ze swą wargą przeciętą i czołem wypukłym. Zdaje się, że to on, zawiedziony, powiedział przed chwilą:

„Ech! Co? To to król?”

A kiedy Ludwik XVI. po przyjacielsku o imię go pyta, głosem zmienionym, ale już ostrym i silnym odpowiada:

„Nazwam się Danton, do twoich usług, sire”.

# CZIN CZINA POCZITAJET

## Im dalej w las, tem więcej dębów... do obalenia

Na str. 55 „Myśli Niepodległej” z dn. 26 stycznia (Nr. 954) czytamy:

„Dnia 12 stycznia na posiedzeniu podkomisji prawiczej nastąpiła między referentem pos. Libermanem i ministrem Carem taka wymiana zdań w związku z kursującymi już wówczas pogłoskami o zamierzeniu emerytowaniu prezesa Izby Karnej Sądu najwyższego p. Mogilnickiego:

**Pos. Liberman:** Wiem dobrze o tem, że p. minister Car przerosł w stan spoczynku jednego z prezesów Sądu najwyższego właśnie z pobudek politycznych.

Prezesa tego osobiście nie znam, ale wiem o nim, że bardzo energicznie sprzeciwiał się zamianowaniu p. Cara jenerałnym komisarzem wyborczym, jako jaskrawemu naruszeniu ustawy. Tenże sam sędzia znany jest opinii publicznej jako główny autor uzasadnienia motywów wyroku swojego czasu przezemnie sejmowi przedstawionego, w którym Sąd najwyższy stanął po stronie praw sejm uchylenia dekretów prezydenta, a to wbrew stanowisku, jakie zajmował ówczesny wiceminister p. Car. Tylko te dwa powody skłonić mogły p. ministra Cara do dania dymisji owemu sędziemu, bo innych rzeczowych niema.

**Minister Car:** Zamianowanie mnie jener. komisarzem wyb. jest już rzeczą, która należy do przeszłości (sic! — Red.), proszę mi wierzyć, że była to jedna z najcięższych chwil w mojem życiu (czin, czina... — Red.)

**Pos. Liberman:** Ale niemniej objęcie przez Pana stanowiska jener. komisarza było złamaniem prawa (!!! — Red.)

**Minister Car:** Zapewniam, że nie jestem człowiekiem mściwym i te powody, które przytoczył poseł Liberman nie mogły mieć wpływu na moją decyzję w sprawie dymisjonowania sędziów. Ale co ja mam zrobić z takim wypadkiem: Ow Sędzia, mając przed kilkoma miesiącami wykład przed młodzieżą, jako profesor w Warszawie, powiedział do słuchaczy mniej więcej, co następuje: „Nauka prawa ma dla państwa wielkie znaczenie, to też prawnicy w życiu państwowem zawsze i wszędzie z natury rzeczy odegrali wielką rolę. U nas jednak w Polsce w rządzie niema ani jednego prawnika. Da nawet minister sprawiedliwości (Meysztowicz) nie jest prawnikiem”. Czy taki sędzia na stanowisku może być nadal tolerowany? (gdzie Rzym a gdzie Krym? — Red.). Zapewniam że od rządu nie otrzymałem żadnych instrukcji ani poleceń w kierunku rozpoczęcia rugów politycznych, ani nie otrzymałem rozkazów”.

**Pos. Liberman:** A jednak działa Pan czasem z rozkazu i zapewne będzie także w przyszłości.

**Min. Car.:** To prawda. Żyjemy w takich czasach, że musimy stosować się do rozkazu (! sic! — Red.)

**Pos. Liberman:** Minister konstytucyj nie odpowiedzialny nie może otrzymać z nikąd rozkazów. A dalej „Myśli Niep.” do daje: „Z oświadczenia ministra Cara wy-

nika całkiem wyraźnie, iż sędzia może być usunięty z zajmowanego stanowiska nawet na zasadzie przygodnej relacji o wykładzie profesorskim, której ścisłość zamyka, się w określeniu „mniej więcej”. Zwykły urzędnik państw. w wypadku delatorstwa korzysta z możliwości odwołania się do komisji dyscyplinarnej. Prezes Sądu najwyższego, oraz profesor autonomiczny — nie. Trybunałem sądzącym go zao-

cznie i bezapelacyjnie mają być „takie czasy”, nad którymi ubolewa w swych usprawiedliwieniach sam minister sprawiedliwości”

Czyżby audytorja akademickie były inwigilowane?

Czyżby wszechnice akademickie miały utracić tradycją wieków uświęconą niezależność wyrażającą się w prawie wolności nauczania?

## Na gruzach dyscypliny partyjnej

„REKLAMA TO MUR”.

W przedpokojowym „Kurjerze Porannym” („Epoka” jest gabinetową) czytamy następujące refleksje nad głosowaniem wniosku o votum nieufności dla ministra Cara:

„Osiemdziesięciu czterech posłów Izby sejmowej zadeklarowało onegdaj przez swoje votum, że pragnie, aby Prezydent Rzplitej zmienił rząd. Dziewięćdziesięciu sześciu posłów Izby zadeklarowało, że nie podzielają tego pragnienia. Stu dwu posłów zadeklarowało, że im to jest wszystko jedno, czy rząd się zmieni, czy nie zmieni, albo, że nie wiedzą, czy mają pragnąć zmiany rządu, czy też nie, a około stu pięćdziesięciu posłów — a zatem największą „względna większość” — wogóle nie raczyła się potatygować, aby spełnić swój obowiązek poselski. Gwizdzą na kwestję, kto ma rządzić w Polsce...”

...Jedynym czynnikiem, stojącym na straży pogodzenia przynajmniej form demokratycznych z koniecznością energicznego, trwałego sprawowania

rządów i czuwania nad ogółem interesu państwa pozt patologją demagogicznego partyjnictwa jest jednak rząd po nadpartyjny, oparty mocno o zaufanie Prezydenta Rzplitej i współpracę Marszałka Piłsudskiego. Z tym faktem demokracja w Polsce pogodzić się musi z całą świadomością, że najsmutniejsza dla niej i dla państwa czasy zaczęłyby się z chwilą, gdyby takiego rządu zabrakło”.

Zauważyć należy, że Klub B.B. liczy obecnie 121 posłów wraz z małopolskiem stron. — Katol-Ludowem, doliczając 5 z N.P. R-lewicy i 3 stopmczyków razem 129 plus ersatz rezerwa tj. 11 z BBS, daje razem 140 członków gwardji rządowej, z czego głosowało 96 czyli nie głosowało 44.

Gdzie się podziała dyscyplina, wszak prezes klubu, pułkownik Sławek dał rozkaz stawienia się w komplecie! Wi doczna niesubordynacja w gwardji! Premier Bartel, lepiej trzyma swoich ludzi, rząd głosował w komplecie — jest w nim... 4 posłów.

## Burda przyczyna burdy

Jak wiadomo tragedją nowopowstałych frakowców BBS-u, był fakt, że licząc tylko 10 członków, nie mogli brać udziału w pracach komisyjnych. Wyratował ich pułkownik Sławek odkomenderowując pos. Burdę z BB do BBS (swojego to rodzaju przeniesienie służbowe.)

Pos. Burda, dopełniwszy magiczną „jedenastkę”, dał tem samem swemu klubowi asumpt do energicznej akcji o współudział w pracach komisyjnych.

Na tem tle, na posiedzeniu komisji administracyjnej z okazji wyboru członków do podkomisji samorządowej odbyła się dn. 30 stycznia br. następująca wersalska wymiana zdań między posłem Pragerem (PPS) a posłem Smólikowskim (BBS):

„Poseł Prager: Frakcja rewolucyjna powinna walczyć na drodze rewolucyjnej na ulicy a nie w parlamencie.

Pos. Smólikowski: Jeżeli tak rozumować, to w takim razie żydzi nie powinni mieć zastępstwa w podkomisji bo już w niej zasiada pos. Prager.

Pos. Prager: Słowa te piętnują, jako

ordynarny wybrak.

Pos. Smólikowski: Proszę przewodniczącego o wzięcie mnie w obronę przed atakami pos. Pragera.

Przewodniczący pos. Polakiewicz: Pos. Prager nie wymieniał nikogo imiennie, nie widzę przeto powodu do interwencji.

Pos. Smólikowski: Ponieważ przewodniczący nie wziął mnie w obronę, muszę sobie sam udzielić satysfakcji. Oświadczam, że pos. Prager jest ordynarną kanallją.

Wybuchła wrzawa, podczas której jeden z posłów Ciołkosz chciał się rzucić na pos. Smólikowskiego.

Przewodniczący Polakiewicz: Nawołuję pos. Smólikowskiego do porządku za użycie nieparlamentarnych wyrażań.

Pos. Prager: Zadne obelgi takiego posła jak Smólikowski nie mogą mnie dotknąć.

Wrzawa się niesłychanie wzmogła przewodniczący przerwał posiedzenie.”

# NIESFORNY DYPLOMATA

## Monroe - poseł w Paryżu i Monroe prezydent Stanów Zjednoczonych

Posłem St. Zjednoczonych we Francji w okresie od 1794 do 1796 był James Monroe. Dyplomata ten reprezentował więc swój kraj we Francji w czasie największej gorączki rewolucyjnej.

Monroe wylądował na wybrzeżu Sekwany w r. 1794; zanim został wielkim dyplomata, zdążył już być cieślą, pułkownikiem i adwokatem.

Jak zwyczaj wymaga, Monroe złożył swe listy uwierzytelniające we francuskim ministerjum spraw zagranicznych.

A ponieważ nie odpowiedziano mu stamtąd odręcznie, więc napisał list do przewodniczącego Konwentu narodowego i zażądał, by go to zgromadzenie przyjęło.

Ludzie z Konwentu mało mieli pojęcie o zwyczajach dyplomatycznych, to też natychmiast zgodzili się na prośbę Monroego. Wskutek tego doszło do sceny niebywałej w dziejach świata.

Oto Monroe, akredytowany przy rządzie republiki francuskiej, wkroczył uroczysto do sali posiedzeń Konwentu, ucałował jego prezydenta, wszedł na mównicę i rozpoczął do posłów wielkie przemówienie na temat, jakie winny być wzajemne stosunki francusko-amerykańskie.

Dziś tego rodzaju postępowanie obcego dyplomaty jest nie do pomyślenia; wtedy jednak znalazł się jeden człowiek, którego szczere postępowanie Monroego oburzyło.

Tym człowiekiem był Waszyngton, ówczesny prezydent St. Zjednoczonych.

Dowiedziawszy się o tym niewiarygodnym fakcie, Waszyngton napisał do posła w Paryżu list z surowym napomnieniem, że sala Konwentu wcale nie jest terenem wymiany dyplomatycznych uprzejmości, prosząc jednocześnie, by na przyszłość poseł Monroe zachowywał więcej miary.

Wbrew tym zaleceniom Monroe postępuje zupełnie po swojemu; stale bywa na posiedzeniach Konwentu, stale przemawia w różnych klubach politycznych i miesza się do każdej sprawy. Gdy popioły Rousseau przenoszono do Panteonu, Monroe idzie w orszaku, niosąc olbrzymi sztandar amerykański. Do Panteonu, z ciała dyplomatycznego przedostaje się on jeden tylko. Oburzony tym Waszyngton (purytanie amerykańscy nie znosili Rousseau) odwołuje niesforne go posła. Monroe jednak nie tylko nie ustępuje, lecz w kwaśnych słowach wypowiada poglądy o swym rządzie i prezydencie a nawet usiłuje nastroić dyrektorjat przeciwko rządowi amerykańskiemu.

Nie mylcie — mówił naokoło — rząd z rządem amerykańskim. Naród godzien jest zacunku, lecz rząd nic nie jest wart. Pamiętajcie, że Waszyngtonowi odbiorą władzę, wówczas wszystko pójdzie jaknajlepiej.

Skutek tych intyng Monroego był taki, że dyrektorjat naprawdę odmówił przyjęcia jego następcy. wskutek czego stosunki dyplomatyczne między St. Zjednoczonymi a Francją zostały zerwane. Zaradził temu dopiero Talleyrand, którego pierwszym krokiem po objęciu ministerjum spraw zagranicznych było wznowienie z Ameryką stosunków dyplomatycznych, tak lekko-myślnie zerwanych z poduszczenia Monroego.

Czasy się zmieniły. Ten sam Monroe został w r. 1817 prezydentem St. Zjednoczonych i trwał na tym wysokim urzędzie lat 8

2. 2 grudnia 1823 — jako prezydent wielkiego kraju — Monroe wygłosił następującą doktrynę: „Naszą pierwszą zasadniczą maksymą winno być — nigdy nie pozwolić się wciągnąć w targające Europę spory; drugą zaś — nie znieść, by Europa mieszała się do

spraw po tej stronie Atlantyku”.

Nie wiadomo, czy te poglądy Monroego — prezydenta były szczere. Jeśli jednak tak było, trzeba przyznać, że posiadał on dziwny sposób wcielania swych poglądów w życie.

## Czyjaż to „vendetta”, sroga zemsta czyja?

PIES WILK, AUTO GENERALA — MINISTRA — AMATORA, WYPADEK WETERYNARZA, POSTERUNEK ŻANDARMSKI I UZASADNIONY NIEPOKÓJ SANACYJNEGO PISMA.

„Gazeta Warszawska” pisze:

Postanowiliśmy opublikować wiadomość o psie wilku, należącym do ministra spraw wojskowych, p. marszałka Piłsudskiego. Nie dlatego, ażeby wiadomość taka była cenna dla naszych czytelników, ale dlatego, że pewne czynniki usiłują zwykle fakty pokrywać pozorami jakieś „notowanej” tajemnicy i wietrzyć „ciemne siły” tam, gdzie człowiekowi przy zdrowych zmysłach nasuwałyby się najprostsze, ludzkie rozwiązania.

Niedawno „Kurjer Poranny” omawiając tajemniczą tragedję w parku belwederskim, której ofiara padł ś. p. Koryzma, powiazał to zdarzenie z drugą „tajemnicą” — zaginięciem psa marszałka Piłsudskiego i napisał:

„Dodać należy, że w tych dniach zginął pies wilk, który miał strzedz bezpieczeństwa marszałka Piłsudskiego.

Czyjaż to „vendetta” usuwa kolejno to posterunek żandarmski, to wilka?...”

Niech sobie zakonotuje pisarek z „Kurjera Porannego”, że pies marszałka Piłsudskiego zginął w jego wyobraźni. Na mieście tymczasem wiadomo, gdzie jest. Przebywa obecnie na kuracji. Ma łapkę w gipsie. Czuje się już znacznie lepiej. Jest

nadzieja, że złamana łapka zrośnie się.

Nieszczęśliwy piesek padł ofiarą wypadku automobilowego. Okulawiło go jakieś auto, jak mówią świadkowie, ministerjalne. Samochód prowadził znany w całej Polsce szofer-amator. Pomoc psu udzielona została bardzo szybko, a pan generał, który oddawał go pod opiekę państwowego „Instytutu Weterynaryjnego” polecił uczonemu weterynarzom roztoczyć specjalną opiekę nad przywiezionym na kurację pacjentem.

Cheć „Kurjer Poranny” rzecz sprawdzić? Niech pośle reportera do Instytutu ul. Grochowska 77.

Ale trzeba stwierdzić, że jest coś niezdrowego w atmosferze, gdy o psie okulawionym i leczonym przez weterynarzy w najnormalniejszy na świecie sposób wypisuje się jakieś natchnione atmosferą szpitala w Tworkach domysły i domysły te nie są prostowane tyle czasu!...

(Przyznać jednak trzeba, że niepokój K. P. jest uzasadniony. Co myśleć o bezpieczeństwie w kraju, gdzie nawet ulubieniec jednego z najwyższych dostojników nie jest bezpieczny wobec kolegi tegoż. Wszakżeż to samo auto uderzyć może w dom przy ul. Marszałkowskiej 148. P. R.)

## Obrażliwy Anglik

NIE PRZYJĄŁ GENNEJ PREMJI ZA... PUNKTUALNE PŁACENIE PODATKÓW.

Pewien kupiec angielski od kilku lat zamieszkały w Japonii, otrzymał wezwanie do urzędu podatkowego.

Zdziwił się nieco, gdyż zawsze, z wrodzoną synom Albionu punktualnością płacił wszelkie swe zobowiązania pieniężne, nie wyobrażał sobie zaś by urząd podatkowy mógł wzywać w innym celu, niż naleganie o zapłatę.

Zdziwienie jego przeszło jednak w prawdziwe osłupienie, gdy kierownik urzędu wręczył mu cenny wazon ze srebra, „w nagrodę za regularne płacenie podatków”.

Po ochłonięciu z osłupienia, kupiec zwymyślał urzędnika, a odrzuciwszy wazon, wyszedł poirytowany.

Anglik bowiem uznał za obrazę fakt wynagrodzenia go za spełnienie obowiązku, znaczy to bowiem, że urząd śmiało przypuścić, iż mógł on również obowiązku nie spełnić.

Fakt ten komentowany był szeroko w prasie japońskiej, której naogół czyn Anglika zaimponował.

Debatowano nawet nad zniesieniem

premijs za punktualne płacenie podatków, jednak przeważył wzgląd na większość płatników krajowych, z których ponoć nie wszyscy celują w cnocie punktualnego płacenia podatków.

—o—



**OSTRZEŻENIE** Chcąc nabyć proszek naszego wyrobu, należy przy kupnie akcentować wyraźnie: dać **CRYGNAŁNYCH** proszków „KOGUTKIEM” Gąseckiego znanych od trzydziestu. Zwracajcie uwagę i odrzucajcie uporczywie polecane naśladownictwa w podobnym do naszego opakowaniu —

## KRONIKA

## KALENDARZ

Sobota, 2 lutego: — Oczyszczenie N. M. P.  
Niedziela, 3 lutego: — Błażeja.

## TEATRY

Teatr Miejski: — sobota: pp. „Carewicz”,  
w. „Pygmaljon”, niedziela: pp. „Sekretar-  
ka Pana Prezesa”, wiecz. „Pygmaljon”.  
Teatr Kameralny: — sobota i niedziela  
pp. i wiecz. „Murzyn Warszawski”.  
Teatr Popularny: — „12 żon Jafeta”.

## WIDOWISKA

Casino: — „Wiener”.  
Splendid: — „W lasach polskich”.  
Luna: — „Karnawał Wenecki”.  
Grand Kino: — „Zakazana kobieta”.  
Palace: — „W wirze Paryża”.  
Odeon: „Amor na nartach”.  
Dom Lud.: „Mogila nieznanego żołnierza”.  
M. Kin. O.: — „Cyrk”.

## Wiadomości bieżące.

## ODZNAKA WOJSKOWEJ STRAŻY KOLEJOWEJ.

W celu upamiętnienia i honorowego odznaczenia zasłużonych funkcjonariuszów b. Wojskowej Straży Kolejowej, która w latach 1918-1920 zaszczytnie spełniając swój obowiązek niejedną dorzuciła cegiełkę do budowy wolnego niepodległego Państwa Polskiego, b. dowódca główny E. Rauer wystąpił do Ministerstwa Spraw Wojskowych o nadanie tym funkcjonariuszom odznaki pamiątkowej w formie krzyża bojowego, który byłby symbolem czynów dokonanych i zespoleniem moralnym tych wszystkich, którzy zawsze gotowi stanąć na pierwszy rzut zagrożonej przez wroga Ojczyzny.

Ministerstwo Spraw Wojskowych przychylnie załatwiając tę prośbę dekretem ogłoszonym w dzienniku rozkazów wojskowych z dnia 17-IX 1927 r. za Nr. 26 rozk. 10 G.M. 2245-1 przedstawiony sobie wzór odznaki zatwierdziło i jednocześnie mianowało Komisję Nadawczą.

B. funkcjonariusze Okręgu Łódzkiego, którzy dotychczas jeszcze nie otrzymali omawianej odznaki, zechcą się zgłosić w dniu 2 lutego r.b. o godz. 11-ej rano przy ul. Piotrkowskiej Nr. 174, lokal b. sztućkiackiej (drugie podwórko, parter, strona lewa) w celu zarejestrowania się, bowiem prace Komisji dobiegają i lista odznaczonych zostanie zamknięta.

(—) A. Mackiewicz.

b. Inspektor II Oddziału — Łódź

## NOCNE DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: M. Lipca (Piotrkowska 164) M. Milera (Piotrkowska 64) W. Groszkowskiego (Konstantynowska 15) A. Perelmana (Cegielniana 64) H. Niewiarowskiego (Aleksandrowska 54) S. Jankiewicza (St. Rynek 9).

Pozatem stale dyżurują następujące apteki: A. Sadowskiej (Zgierska 57) H. Dutkiewicza (Zgierska 97) Z. Gorczyckiego (Przeładz 95) A. Szymańskiego (Przedzelnia 75) A. Bussego (Rzgowska 59). (Wid)

## Kronika policyjna

## WYSTRZEGAĆ SIĘ... BIŻUTERJI, BO UKRADNĄ.

W dniu wczorajszym Moryc Konwischer mieszkaniec Kalisza (Wodna 10) doniósł wojewódzkim władzom śledczym, że onegdajszej nocy skradziono mu w hotelu Polskim w Łęczycy biżuterję, którą przywiózł ze sobą wartości 10.000 zł. (Wid)

## Wreszcie doszło do porozumienia

## ZATARG KASY CHORYCH ZE SZPITALAMI ZOSTAŁ ZLIKWIDOWANY.

Jak wiadomo od pewnego czasu trwa pomiędzy zarządem Kasy Chorych a prywatnymi szpitalami, w których leczą się ubezpieczeni Kasy, zatarg na tle żądań szpitali o podwyżkę stawek.

Pomimo częstych pertraktacji nie można było osiągnąć kompromisu.

W dniu wczorajszym zwołano ponownie wspólną konferencję na której obecni byli przewodniczący zarządu Kasy Chorych p. Kałużyński, dyrektor Samborski, naczelny lekarz dr. Tomaszewicz oraz przedstawiciele wszystkich szpitali prywatnych

m. Łodzi.

Po dłuższych obradach uzgodniono sporne kwestje, ustalając ostatecznie stawki szpitalne w następujący sposób: za jednodniowe utrzymanie chorego w szpitalu w okresie od 1 września 1928 r. do 1 stycznia b.r. czyli za trzy miesiące wstecz 8 zł zaś stawki szpitalne w okresie od 1 stycznia b.r. do 1 lipca 1930 r. wynosić będą dziennie 8 zł. 50 gr.

W związku z powyższym należy uważać zatarg pomiędzy Kasą Chorych, a szpitalami za zlikwidowany.

## Nowe władze związku zawodowego „Praca Polska”

## WYBORY NA ROK 1929.

Na zasadzie § 34 statutu w przedmiocie urzędowania Władz Związku zostają wyznaczone terminy wyborów poszczególnych Zawodów Sekcyjnych.

W myśl § 16 statutu członkowie każdej z poszczególnych Sekcji winni dokonać wyboru:

- 1) Przewodniczącego Sekcji,
- 2) Zastępcy
- 3) Sekretarza
- 4) Delegata do Zarządu Głównego,
- 5) I zastępcy delegata do Zarządu Głównego;
- 6) II zastępcy delegata do Zarządu Głównego.

Udział w wyborach mogą brać w myśl § 7 ust. a statutu tylko ci członkowie, którzy wymienili legitymacje członkowskie na rok bieżący.

## TERMINARZ WYBORÓW.

1. Sekcja Tkaczy: sobota dnia 16 lutego 1929 r. o godz. 7,30 wieczorem w I terminie, niedziela dnia 17 lutego 1929 r. o godz. 10 rano w II terminie.

2. Sekcja Przedziałników i Czyściarzy: sobota dnia 16 lutego 1929 r. o godz. 7,30 wieczorem w I terminie, niedziela dnia 17 lutego 1929 r. o godz. 10 rano w II terminie.

5. Sekcja Metalowców: sobota dnia 9 marca 1929 r. o godz. 7,30 wieczorem w

I. terminie, niedziela dnia 10 marca 1929 r. o godz. 10 rano w II. terminie.

6. Sekcja Budowlana: sobota dnia 9 marca 1929 r. o godz. 7,30 wieczorem w I terminie, niedziela dnia 10 marca 1929 r. o godz. 10 rano w II terminie.

7. Sekcja Rzemieślników i Ruchu: sobota dnia 9 marca 1929 r. o godz. 7,30 wieczorem w I terminie, niedziela dnia 10 marca 1929 r. o godz. 10 rano w II terminie.

8. Sekcja Niewykwalifikowanych: sobota dnia 16 marca 1929 r. o godz. 7,30 wieczorem w I terminie, niedziela dnia 17 marca 1929 r. o godz. 10 rano w II terminie.

9. Sekcja Pracowników Sezonowych: sobota dnia 16 marca 1929 r. o godz. 7,30 w I terminie, niedziela dnia 17 marca 1929 r. o godz. 10 rano w II terminie.

10. Sekcja Biurowa: sobota dnia 23 marca 1929 r. o godz. 7,30 wieczorem w I terminie, niedziela dnia 24 marca 1929 r. o godz. 10 rano w II terminie.

W dniu 6 kwietnia 1929 r. na ogólnym miesięcznym zebraniu nastąpi sprawozdanie ustępującego Zarządu i objęcie władzy przez nowy Zarząd.

Wszystkie zebrania odbywać się będą w lokalu Związku przy ul. Głównej Nr. 48 w Łodzi.

## Nagroda dla dzielnych funkcjonariuszy

## KRZYŻE ZASŁUGI BĘDĄ PÓZNIJ.

W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych komendant policji łódzkiej inspektor Eisesser Niedzielski w zastępstwie komendanta P.P. dr. Forwińskiego wezwał do siebie trzech bohaterkich policjantów, a mian. starszego przodownika Wesolowskiego oraz posterunkowych Nykla i Chylińskiego, którzy przyczynili się do wykrycia zabójcy b.p. Króla bandyty Romana Szczecińskiego i wręczył im nagrodę wyznaczoną przez

rodzinę b.p. Michała Króla.

Z ogólnej sumy 5.000 zł. b.p. rzesy policjanci otrzymali 75%, pozostałe zaś 25% przeznaczono na pielęgnowanie grobów zmarłych funkcjonariuszy P.P. województwa łódzkiego.

Niezależnie od nagrody pieniężnej starszy przodownik Wesolowski i posterunkowi Nykel i Chyliński otrzymają krzyże zasługi. (Wid)

## KONCERT ROBERTA CASADESUSA.

W czwartek, dnia 7 lutego odbędzie się w Filharmonji 13-ty koncert mistrzowski, na którym wystąpi pianista światowej sławy Robert Casadesus, o którym cała prasa francuska wyraża się, że jest to

rasowy wykonawca, posiadający nadzwyczajną intuicję artystyczną, która łącznie z niebywałą techniką pozwala artyście z gracją wykonać wszelkie utwory muzyczne w sposób rzadko słyszany.

# Przebieg tragedji przy ul. Targowej 51

## Kim był zabójca Alberta Kona

### Niewyjaśniona tajemnica śledztwa

#### URODZINY ZABÓJCY.

Na wieść o zaboju dyrektora W. dzewskiej Manufakury Alberta Kona przez pracownika tejże fabryki 21-letniego Edwarda Ciesińskiego, do mieszkania rodziny zabójcy wydelegowaliśmy naszego współpracownika dla zebrania informacji, dotyczących życia młodocianego zabójcy.

Rodzina ta składa się z czworga osób: matki-wdowy i dwu siostr 19-letniej Wandy i 16-letniej Eleonory, mieszka w skromnym pokoiku przy ul. Brzezińskiej 56.

W toku opowiadania matki Ciesińskiego dowiadujemy się, że po śmierci ojca Edward zmuszony był iść do pracy zarobkowej. Z początku był posłańcem firmy Druse przy ul. Piotrkowskiej 92, poczem przeszedł do fabryki A. Ossera, aby praktykować na majstra. Przebył tu pełne trzy lata, poczem dostał się do Wdzewskiej Manufaktury, gdzie również przepracował 3 lata. Tam został majstrom i był przyjęty do związku majstrów fabrycznych.

#### ROZUMIAŁ POTRZEBĘ NAUKI.

Ciesielski, rozumiejąc potrzebę i znaczenie wykształcenia, poświęcał mu wiele czasu i energii.

Uczęszczał do szkoły powszechnej przy ul. Widok 7, następnie zapisał się na kursa doksztalające przy ul. Zawadzkiej Nr. 9. Pragnął dostać się do państwowej szkoły włókienniczej i w tym celu czynił wszelkie wysiłki aby zdobyć wymagany zasób wiadomości. Jednakże praca 12-godzinna uniemożliwiła mu wykonanie swych zamiarów.

#### „KARJERA MOJA SKOŃCZONA”

W tygodniu ubiegłym Ciesiński został zredukowany wskutek czego popadł w wielką depresję.

Matce swej oświadczył wówczas: „Karjera moja skończona”.

Ciesiński był bardzo rozgorzeczony ponieważ został zwolniony z miejsca bez wypowiedzenia.

Matka starała się go uspokoić i namówić, aby wyjechał do ciotki swej, mieszkającej w Dąbrowie Górniczej, na co Edward nie chciał się zgodzić, oświadczał, że ma wielką urazę do dr. Alberta Kona ponieważ tenże zdegradował go z majstra na praktykanta.

W krytycznym dniu kilkakrotnie zgłaszał się z prośbą o przyjęcie go do pracy, przyczem wskazywał na to, że jest jedynym żywicielem matki i rodzeństwa. Wszelkie wysiłki miały rezultat ujemny. Pewnego razu Edward opowiedział matce, że został przez dr. Alberta Kona wyrzucony. Na uwagę matki, czemu do tego dopuścił, odpowiedział, że wyszedł sam, ponieważ aż dr. Kon zagroził mu, że każe go przez strażaka wyrzucić.

Krytycznego dnia wyszedł z domu o godz. 9 rano, aby jak mówił ponownie prosić dyrekcję o przyjęcie do pracy, przyczem polecił matce nie czekać z kolacją.

#### NA SKUTEK — OBLAWY

O godz. 11 przybyła do mieszkania Ciesińskich policja, która przeprowadziła rewizję, oświadczając matce, że syn jej został zatrzymany na skutek obławy.

Bronisława Ciesińska, która od marca 1928 r. jest ciężko chora i przebyła czterokrotny krwotok gardła oraz dwukrotnie zapalenie płuc została tą wiadomością tak

wstrząśnięta, iż musiano zastosować kilka krotnie zastrzyki uspokajające.

Według opinii sąsiadów Edward Ciesiński jest człowiekiem bardzo spokojnym, wódkę nigdy nie pił. Skąd zdobył rewolwer ustalić nie zdołano.

#### DZIĘKI PROTEKCJI SZWAGRA.

Nadmienić należy, że trzecia siostra Edwarda jest zamężna za dyr. przedzalniaka, dzięki którego rekomendacji Edward został przyjęty do Wdzewskiej Manufaktury. (Wid)

Postanowiwszy użyć drogi ostatecznej Ciesiński postanowił prosić Alberta Kona o przebaczenie i wyjednać u niego przyjęcie do pracy. Aby widzieć z dyrektorem Konem, oczekiwał przed jego palacem przy ul. Targowej.

#### PRZEBIEG TRAGEDJI.

Oczekując przed palacem Konów przy ul. Targowej ujrzał wkrótce Ciesiński zbliżającego się Alberta Kona.

Błagał go o przebaczenie wyjaśniając, że znajduje się w wyjątkowej sytuacji, że ma na utrzymaniu matkę i siostry, że grozi mu głód. Prosił Kona o przyjęcie do pracy, obiecując poprawę i posłuszeństwo. Albert Kon oświadczył, że w fabryce jest już niepotrzebny i prosił by więcej się do niego nie zwracał.

Ciesiński wy dobył wówczas rewolwer i oddał 6 strzałów w stronę Kona, który upadł z okrzykiem „ratunku, ratunku”.

Po chwili ostatnim wysiłkiem wy dobył rewolwer i oddał w kierunku zabójcy jeden celny strzał.

Na ulicy było pusto, Ciesiński został zraniony w brzuch. Mimo to wolnym krokiem zdążył do ulicy Głównej. Dowłóki się tak do jednej z bram i upadł tam bezsilnie wzywając pomocy.

#### POMOC DLA RANNEGO FABRYKANTA.

Pierwszy, który powiadomił rodzinę Konów o morderstwie był 17-letni Marjan Kubicki, zamieszkały przy ul. Targowej

53. Znał on dobrze z widzenia Alberta Kona, a widząc go w dziwacznym stanie wesołym z jednym z przechodniów, wziął rannego pod ramię i odprowadził do palacu, odległego o 50 metrów od miejsca zbrodni. Sąd przy pomocy portjera Juliusza Wudera wniesiono rannego na pierwsze piętro palacu do pokoju gościnnego. Kanny cichym głosem wyszeptał „czy w fabryce wiesz kto mnie zabił”. Kanny był przytomny. Wezwano karetkę pogotowia udzielono pierwszej pomocy i powozem odwieziono rannego do lecznicy „Unitas” gdzie po pomocy ranny zmarł.

#### ZABÓJCA NA DRODZE DO WYZDROWIENIA.

Wbrew wiadomościom, donoszącym jakoby Edward Ciesiński zmarł dowiadujemy się ze szpitala św. Józefa, że zabójca Kona, acz znajduje się w stanie bardzo ciężkim utrzyma się przy życiu. Czuwają nad nim lekarze. O godz. 11-ej rano przybył do szpitala nadkomisarz Weyer, komendant Niedziński i sędzia śledczy, którzy przesłuchiwali zabójcę. (p)

#### KTO PIERWSZY STRZELIŁ?

Szczegóły śledztwa trzymane są w tajemnicy.

Jak się ubocznie dowiadujemy, szczegóły tragicznego zajścia przedstawiają się o tyle inaczej, że Ciesiński rewolweru nie posiadał. Pierwszy, względnie (zważywszy na bliską odległość) celny strzał oddał A. Kohn, trafiając stojącego tuż przy nim Ciesińskiego, w obawie, że ten rzuci się nań. Ciesiński mimo rany, rewolwer z ręki A. Kohna wyrwał i strzelił kilkakrotnie aż do zupełnego wyczerpania magazynu. Wersję tę potwierdzałby fakt, że broni palnej przy Konie nie znaleziono. Oczywiście — wersja ta jest jak dotąd niczem nieuzasadniona. Prawda okaże się w śledztwie pierwsiastkowym, bądź też dopiero na rozprawie głównej.

Z PRAWAMI GIMNAZJÓW PAŃSTWOWYCH

## Zeńskie Gimnazjum Tow. „KULTURA”

Piotrkowska 85.

Z pisy i audytek na II półroczu przyjmują kancelarja codziennie od 9 do 12-ej w poł.

Loc atok egzaminów 4 lutego r. b.

OPLATY NISKIE.

# Mistrzostwo bokszerskie w Łodzi

OD 7 DO 10 B. M.

(M—z) Łódzki Okręgowy Związek Bokserski przeprowadza swe doroczne mistrzostwa z następującym programem:

7 lutego wazenie zawodników w sali „Union” o godz. 7 wieczór.

8 lutego o godzinie 8—ej wieczór przedboje.

10 lutego o godzinie 5—ej pp. finały.

Techniczną stronę zawodów powierzył L. O. Z. B. sprawnie pracującemu klubowi pracowników „Zjednoczone”, który

przedboje i finały urządza we własnej sali klubowej Przędzalniana 68.

Zgłoszenia zawodników przyjmuje do dnia 5 lutego r. b. Wydział Sportowy L. O. Z. B. w Pabjanicach, Zamkowa 3.

Jako sędzia ringowy wyznaczony został przez Polski Związek Bokserski p. W. Snopek, Katowice.

Punktowi: p. Landek (Union) i Nowak (Kruszender).

Mierzący czas: p. Sztarh (Union).

# 11 lutego w Sali Filharmonji REDUTA PRASY

p. n.

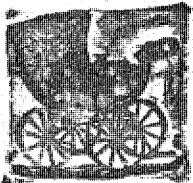
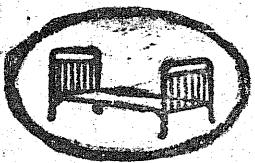
## „POZEGNANIE KARNAWAŁU”

**Wybór królowej Łodzi 4 dam dworu!**

**Ruleta! BEZ KAROTY!! Niespodzianki!**

**Dwie orkiestry! Atrakcje!**

Na dogodnych warunkach!!!



Łózka metalowe, wózki spacerowe, umywalki, wyzmaczki, materace wyścielane druciane oraz do meblowych łóżek podług miary „Patent” oraz rowery kupuje się najtaniej  
**w fabrycznym składzie DOBROPOL**  
Łódź, Piotrkowska 78, (w podwórzu)

### UCZEN

potrzebny do litografji w wieku lat 15—16. Oferty do Rozwoju pod lit „L.L.” 6876—1

### Nagrody zł. 100 Zaginął pies

owczarek złoty z białym gorssem w kagańcu i obroży odprowadzić Wólczajska 63 m. 21 6848—2

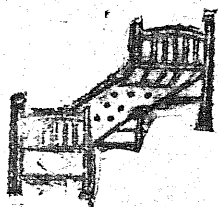
### PLANY

policyjno-budowlane oraz kosztorysy na pożyczkę, przyjmuje technik budowlany

**Mieczysław Woźniak**  
ul. Przejazd 67 m. 3

### Instrumenty muzyczne

najtaniej sprzedaje pracownia instrumentów muzycznych  
**Feliksa Boniewicz**  
Łódź, ul. Targowa 38.  
Dla szkół nauczycieli i uczniów ustępstwa. 4075—



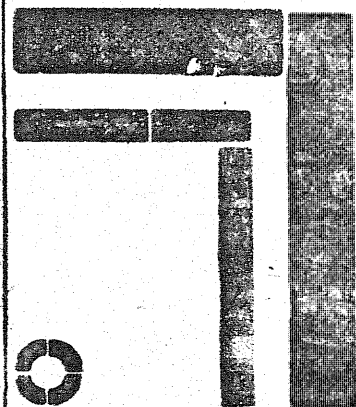
Łózka

polowe łażaki krze seika dziecięca firmy „OMEGA”  
Z wieloletnią gwarancją Eobryka Łódź, Injusza 4 Ładać we wszystkich składach mebli.

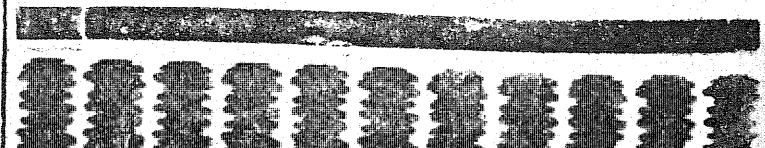
## Młynarz

potrzebny na prowincję, do prowadzenia młyna wodnego o trzech złożeniach, urządzonego z takimi maszynami, jak mają wielkie młyny, według najnowszych wymagań techniki. Własnoręczne oferty z podaniem wieku, gdzie w jakich młynach pracował i żadanego wynagrodzenia przyjmuje „Rozwój” pod literami „K. S. N.” 6858

## FORTEPIANY PIANINA FISHARMONJE



Skład fortepianów  
**KAROL KOISCHWITZ**  
ŁÓDZ  
PIOTRKOWSKA 67  
Tel. 54-78 i 24-72  
Wielki wybór,  
Niskie ceny.



Wapno plechelskie marmurowe Cement, Gips, „Scipio”, Szamoty „Klepaki”. Cegła, Dachówka Eternit, Papa, Posadzka, Glazura, Lepnik do posadzki na zimno „Duroxyl”, Trzcina 8786—

Poleca wyłączne przedstawicielstwo fabryk  
**Inż. JAN PĘDZICH**  
Warszawa, Zielna 80. Tel. 108-70.

### Każdy kupiec

dbający o rozwój swego interesu ogłasza się tylko w bezkonkurencyjnym dzienniku jakim jest u nas „ROZWÓJ”

### B. RUSSKA

dlugoletnia nauczycielka udziela lekcji pisania na maszynach różnych i najnowszych systemów z dokładnym objaśnieniem konstrukcji i hektografji. Udziela również lekcji buchalterji, arytmetyki handlowej i korespondencji.

Łódź, ul. Kilińskiego 69, m. 6 OK poczty



# PILNIKI i TARNIKI

najwyższego gatunku marki

## „HOSSYB”

Zbiłkowskich Zakładów Stalowych Sp. Akc.

Wyłączna sprzedaż

## „ELIBOR”

Sp. Akc. Handl. Przemysł. Ł. J. Borkowski

Oddział w Łodzi, ul. Kilińskiego 70. Telefon 84.

### OGŁOSZENIE.

Opierając się na Rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 31 sierpnia 1926 roku o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszedniego użytku (Dz. U. R. P. N. 91 poz. 527) na Rozporządzeniu Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 19 lipca 1928 roku o uregulowaniu cen przetworów zbóż chlebowych, mięsa i jego przetworów, oraz cegły (Dz. U. R. P. Nr. 8/ poz. 761), oraz na Uchwale Magistratu m. Łodzi Nr. 355 z dnia 16 kwietnia 1926 roku - niniejszem podaję do wiadomości mieszkańcom m. Łodzi, co następuje:

Uchwałą Magistratu m. Łodzi Nr. 144 z dnia 1 lutego 1929 roku zostały wyznaczone następujące ceny maksymalne (najwyższe):

1. Na przetwory zbóż chlebowych 1 kg.

W HURCIE:

mąka żytnia 70 proc. —  
„ pszenna 65 „ —

W DETALU:

mąka żytnia 70 proc. zł. —  
„ pszenna 65 „ „ 0.73  
chleb żytni pytl. 70 „ „ 0.47 1/2  
razowy „ „ 0.42  
bułki „ „ 1.05  
1 bułka o wadze minim. 4 1/2 dkg. „ 0.05

W myśl § 10 zacytowanego wyżej Rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych winni żądania lub pobierania cen wyższych od wyznaczonych będą ukarani przez władzę administracyjną I instancji według art. 4 i 5 zacytowanego wyżej Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej aresztem do 6 tygodni lub grzywną do 10,000 zł.

o ile dany czyn nie ulega surowszemu ukaraniu w myśl innych Ustaw Karnych.

Wyżej wymienione ceny maksymalne obowiązują na terenie m. Łodzi od dnia następnego po ogłoszeniu.

Łódź, dnia 2 lutego 1929 roku

485-

Wiceprezydent m. Łodzi (—) Dr. E. Wieliński

### OGŁOSZENIE.

Wpostępowaniu układowem co do majątku kupca Feliksa Szajniaka z Mikstatu wyznaczam termin do sprawdzenia wierzytelności Feliksa Szajniaka na dzień 9 marca 1929 godz. 11 rano w Sądzie Grodzkim w Ostrzeszowie pokój Nr. 44

Lista wierzyteli i propozycja ugody dłużnika są tamże wyłożone do przejrzenia.

Na ten termin wzywam wszystkich wierzyteli

Ostrów dnia 28 stycznia 1929

Franciszek Maciaszek

nadzorca budowy

zamieszkały w Ostrowie, Raszkowska 6

Gimnazjum wieczorowe dla dorosłych (z prawem wydawania świadectw)

**A. WIERZBICKIEGO** w Łodzi ul. Piotrkowska 85 (Al. Kościuszki 28)

Zapisy na drugie półrocze przyjmuje sekretarz gimnazjum codziennie od 7—9 wiecz.

Początek II-go półrocza dn. 5 lutego.

OPLATY NISKIE.

OPLATY NISKIE.

### Gilzy Wenecja!!

z podwójną filtrującą watą

Całkowicie zabezpieczają organizm

palaczy przed zatruciem nikotyną

ŻADAC WSZĘDZIE. ŻADAC WSZĘDZIE.

### STOP! Chcesz kupić?

Dobro, także od Najskromniejszych do Najwykwintniejszych

## SMEBLE

kupuj tylko w firmie

### F. Nasielski

1876 RZGOWSKA 2, TEL. 43-08  
Wielki wybór różnych rodzajów metalowych  
Dojazdne warunki. —oOo— Długoletnia gwarancja

### Reiterowka pigułki Zakonolka

znana od 1602 roku, 2641—

Wegulaje szałdek ochronia od rozmarzenia, sierpień wqrobry, nadmiernej otyłości ostrygzu, uderzeń krwi do głowy uśmierają he moroidy czyszczą krew i przy skłonnościach po obstrużaji są łagodnym środkiem przeczyszczającym. — Użyte 1 do 3 pigulek na noc

Cena pudełka, zł. 1,35 wyrobu apteki

Karczewski, Tuszynski, Warszawa Trębacka 4  
żądać w aptekach i składach z „Zakonolka”



Dobry zegarek kupisz tylko

w firmie

## Jan Chmiel

Łódź, Piotrkowska 100

Za gotówkę i na raty!

Wykonuje się wszelkie reperacje zegarmistrzowskie, zegary fabryczne i elektryczne na miejscu i w własnej pracowni oraz roboty jubilerskie wszystko szybko solidnie i na każde żądanie

tel. 25—35

Lek. Dent. PAULINA

## Reiterowska

Przyjmuje od 4—6 po poł Ewangelicka 1

tel. 66-90.

Uczelnia Praktycznej Handlowości Pawła Kina

Karola 8

przyjmuje zapisy na wszelkie przedmioty handlowe i na język.

### Agent

dobrze wprowadzony w branży winno-kolonialnej poszukiwany na pensję i prowizję. Wyczerpujące o-rerty pod „Pracowity” do adm. Rozwoju” 8/96—1

### Ważne dla mężatek!

Chcesz aby mąż cię kochał, więc dbaj o estetyczny wygląd swego mieszkania, najpiękniejszą ozdobą mieszkania jest OBRAZ, LUSTRO lub LAND-SZAFT, który otrzymać można na spłaty, bez doliczania procentów FO 2 ZŁ TYGODNIOWO.

**A. Kasprawić i S-ka** Sklep ul. Abramowskiego 7

(dawniej Gubernatorska)

Uwaga! Agentów raznoszących obrazy po domach nie zatrudniam

# REKLAMA TO POTĘGA!!!

# BANK PRZEMYSŁOWCÓW ŁÓDZKICH

Spółdzielnia z ogr. odp.

Rok założenia 1881

Ewangelicka. No 15

przyjmuje z oprocentowaniem

Wkłady oszczędnościowe w Złotych z wymówieniem i na każde żądanie

Wkłady oszczędnościowe w Dolarach innych walutach obcych, zwrotnie w Dolarach itp.

Złatwia wszelkie operacje bankowe

## BANK DEWIZOWY.

Wynajem kasetek stalowych (Safes)

Pracownia ortopedyczna

## St. LEWINSKIEJ

Łódź, Nawrot 32-a

Istnieje od roku 1886.



**Wyrabia** opaski przeciw obwisłości brzucha, obniżaniu żołądka na czas ciąży po przebytym porożu, pooperacyjne i inne

**Bandaże** przepuklinowe wszelkiego rodzaju

**Powstrzymuje** się wypadnięcie macicy u kobiet. (Obsługa damska)

**Patent. Bandaż „Elasta”** przeciw zylakom gruczołom i dla uformowania sgrubiałej nogi

**Uwaga** Bandaż „Elasta” jest wykonany z tkaniny i gumy, niema nie wadliwego z bandażem Ideal

**Wkładki** na płaskie stopy. **Suspensorja**

## Inż. Karol Folkierski

Al. Kościuszki 3, I p.

tel. 2-15

od 1 do 3 i od 5 do 7.

Projekt budowlany — nadzór techniczny — żelbetnictwo

Plany przyłączeń do sieci kanalizacyjnej

Porada prawno-administracyjna w sprawach technicznych

**KUPNO—SPRZEDAŻ:** majątków ziemskich, gospodarstw wiejskich, domów, wille, fabryk, młynów wodnych, placów, sklepów, interesów handlowych i t. p. Złatwia szybko i solidnie Biuro „FORTUNA” Łódź, Karola 18 tel. 62—10. 4471

## Upodobne ogłoszenia

### Nauka i wykształcenie

Rutynowany nauczyciel przyspasabia do egzaminów dla eksternów w zakresie ośmiu klas. Kurs klasy 4 miesiące 6-go Sierpnia 14, prawa oficyna, parter, wejście z podwórza 6872—2

Konwersacja francuska dla goletnia nauczycielka gimnazjum udziela lekcji w kompletach i pojedynczo Al. Kościuszki 3 m. 1 6880—1

### Kupno i sprzedaż

Na raty i za gotówkę Cała Łódź, wie, że najlepiej kupuje się meble tylko w zakładzie tapicerskim B-ci Gabałów Nawrot Nr. 8. Otmány, tapczany fotele krzesła, kredensy, garderoby, stoły, oraz przyjmujemy wszelkie zamówienia, wykonanie solidne Na raty — za gotówkę 4253

Szanki piękne do sprzedania Edmund Wasilewski Piotkowska 162 skład towarów 6844—3

Tanio sprzedam szafę stół dębowy, fotele klubowe otomanę leżankę łóżko szafki nocne lampę elektryczną maszynę Singera tylko zaraz Główna 55 m. 46 prawa oficyna parter 6864—1

Sprzedam sklep galanteryjny — spożywczy Kilińskie go 104 róg Nawrot Kaźmierczak 6870—2

Wielki wybór resztek swetrów i pulawerów po niskich cenach ul. Sienkiewicza 95 front I p.

Z powodu otrzymania prądu sprzedam motor 3 HP naftowy w dobrym stanie cena przystępna wiadomość Pabjanice ul. Pusta Nr. 8 Franciszek Józwiak 6798—1

o sprzedania okazynie samochód karetką Ford zupełnie w dobrym stanie Aleja 1 Maja 70. 6888—2

Narzędzia rzeźnicze do sprzedania. Wiadomość Napiórkowskiego 41 6874—2

### Posady i prace

potrzebna służąca umięta gotować z dobrymi świadectwami Piotrkowska 133 Skarżyńska 6808—2

potrzebny chłopiec do krawca na praktykę Łódź, Główna 35 W Wierzbickich 6838—2

przyjmę posadę inkasenta ekspedjenta lub magazyniera złożę kaucji 1000 zł. Oferty składać sub „Kauca” w „Rozwoju” 6840—2

potrzebna panienska do sklepu Elektrotechnicznego umiejąca pisać na maszynie Łódź, ul. Piotrkowska 286 686—2

nauczycielka niemieckiego w piśmie i mowie na godzinę dziennie zgłosi ofertę pod „Starszy Pan” 6868—1

inteligentna panienska z 6 kl. wykształceniem umięta pisać na różnych systemach maszyn poszukuje jakiegokolwiek posady praktykantki biurowej Oferty sub „Panienska” 6855—1

potrzebni sprzedawcy, sprzedawczynie. Zgłoszenia Główna 31 w godz. 12—6 p.p. 6854—

potrzebne dziewczęta lub starsze kobiety do roznoszenia gazet Zgłaszać się w administracji „Rozwoju”

potrzebny chłopiec z praktyką zecerą Wiad w redakcji „Rozwoju” 6—8 w

potrzebne tylko rutynowane akwizytorzy (mężczyźni wykluczeni), lub dobrze ustosunkowane panie z inteligencji, na dobrą prowizję. Wiadomość ul. Lipowa Nr. 40, mieszkania 13, piętro 2, z bramy, tylko od 3 do 5 po poł. 6860—1

potrzebny chłopiec na posyłki, Zgłaszać się Andrzejka 7, w podwórzu na prawo, Hurtownia win

potrzebne zdolne podryczne i krawcy Wólczajska 75 Grabski 6892—2

### Lokale i mieszkania

Samotną osobę przyjmę ul. Aleksandrowska 19 m 29 8790—3

Sklep duży z wystawowym oknem jest natychmiast do wypuszczenia Grabowa 32 8642—3

o wynajęcia duży pokój meblowany trzem ewentualnie dwum paniom Piotrkowska 17 m. 65 od godz. 4 do 8. 8664—3

spólny pokój odnajmę w solidnym domu Radwańska 47 m. 51 6852—1



wyrobu laboratorium przy aptece S. HAMBURGA i S-ka w Łodzi Główna 50

przyjmę na mieszkanie dwóch panów lub pani. Pokój z oddzielnym wejściem wiadomość Andrzejka 48 sklep. 6878—1

sklep z mieszkaniem do wynajęcia Wiadomość Wólczajska 139 mieszkania 4. Cd 10 rano do 4 p.p.

### Zagubione dokumenty

zagubiono książeczkę wojenską wydaną przez P.K.U. Łódź na imię Arno Seliger 6850—3

Liszkowski Antoni zagubił legitymację bezrobotnych Nr. 3084 3

Regina Gelbard zagubiła paszport polski wydany w Grodnie 6882—1

### Różne.

akuszerka Pipikowa przyjmuję zamówienia pań oraz masaż Piotrkowska 132 6866—1

ostrzeżenie w „Rozwoju” z dn. 15 listopada 1928 r. przeciwko żonie mej Sabinie Zaleskiej jako bezpodstawne niniejszem zżalem cofam. Łódź, ul. Rokicińska 127 Jan Zaleski 6862—2

### Sklep galanterji

i ozdób wojskowych, policyjnych, strażackich i uczniowskich

### Jarocińskiej

ul. Piotrkowska 121 z dniem 1 stycznia 1929 r. został przeniesiony na ul.

### Konstantynowska 57

### Instrumentarium

**Lekarskie** prawie nowe okazje do sprzedania Kopernika 10 m. 6

**CENA OGŁOSZEŃ** Przed tekstem 30 gr. w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr. zwyczajne 14 gr. wśród drobnych 20 i nekrologi 30 gr. Drobne ponad 20 wyrazów—wyraz 10 gr. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej; zagraniczne 100 proc. Stronice przed tekstem 50 gr. w tekście podzielone na 3 kolumny, swyżajnie na 5 kolumn. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmują się do godz. 7-ej po 7-ej 50 proc. drożej. Za terminowe ogłoszenia administracja nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje od dnia ogłoszenia. Adres w przedmiocie 35-miesięcznika — 30—zł.

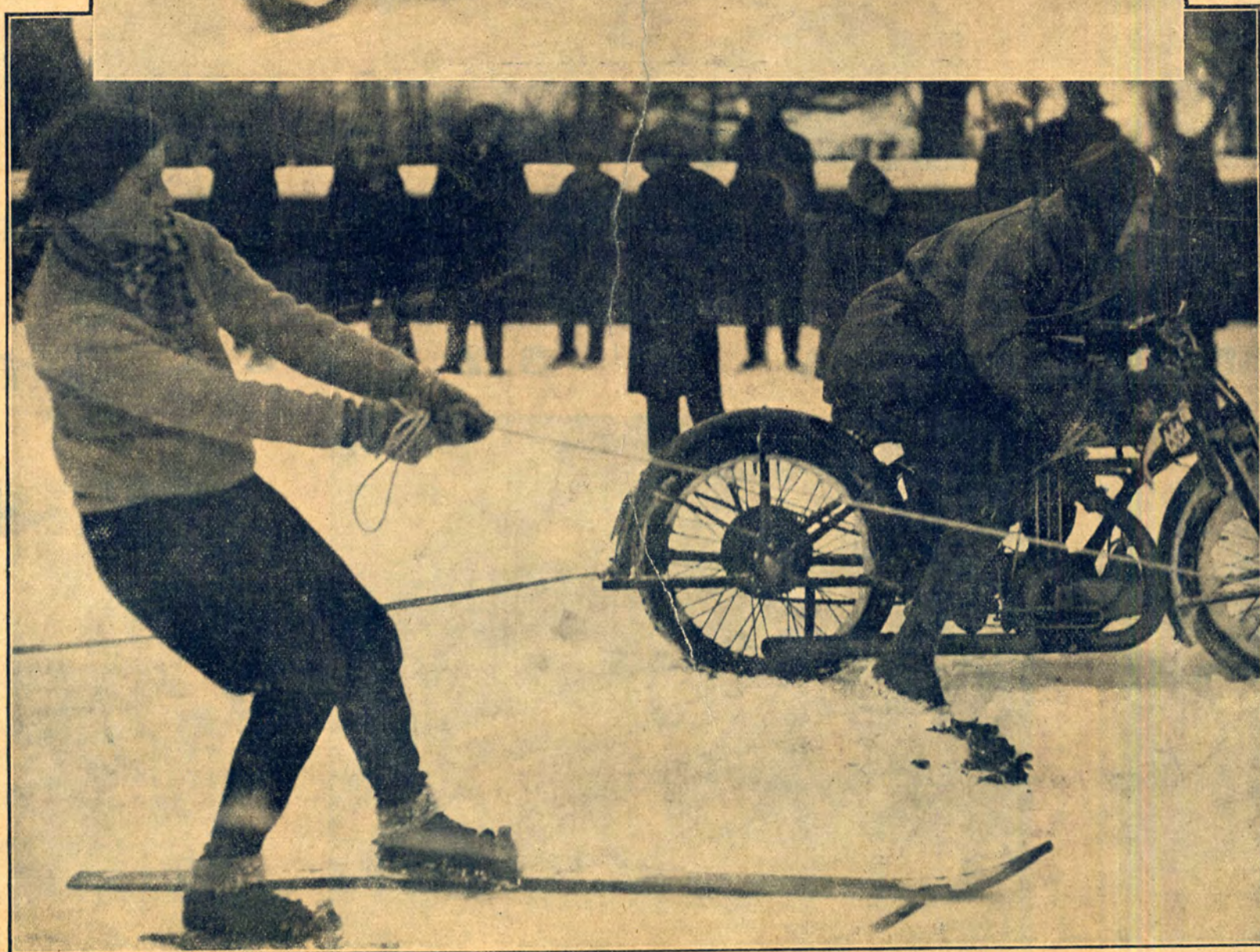


# „ROZWÓJ”

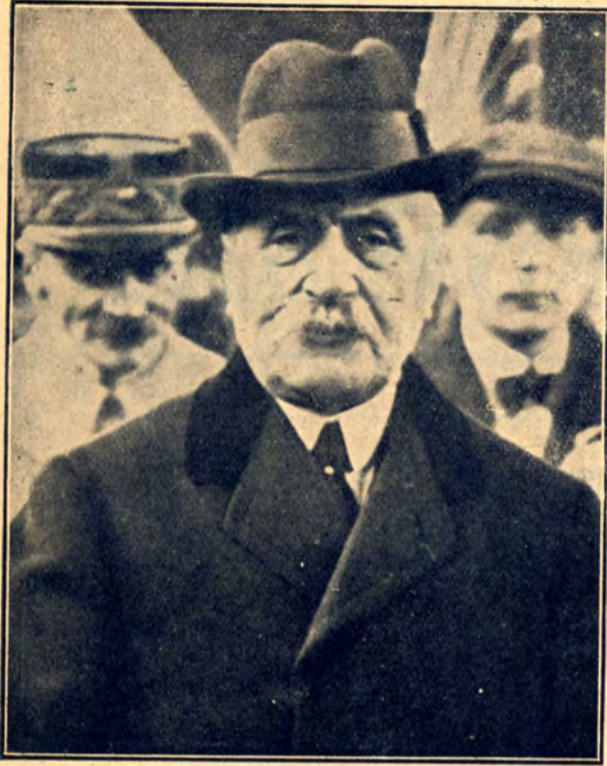
## NASZ DODATEK ILUSTROWANY

NIEDZIELA, 3 LUTEGO 1929 r.

Kulig Automobilklubu i Klubu Turystycznego



*Klub Turystyczny, łącznie z Automobilklubem Polski zorganizował miłą zabawę towarzyską — Kulig Warszawa — Wilanów na nartach. Uczestnicy kuligu na nartach przebywali przestrzeń między Warszawą i Wilanowem za motocyklami i za końmi. Fotografje nasze przedstawiają jazdę na nartach za motocyklem*



Wiadomość o zaśląbnięciu marsz. Focha obiegła cały świat. Podajemy tu rzadką fotografię znakomitego wodza po cywilnemu.



Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego, Władysław Seyda, przeniesiony w stan spoczynku po zawieszeniu nieusuwalności sędziów



Jan Mrozowski, reprezentant Polski w komisji odszkodowań

### RZECZOZNAWCA AMERYKAŃSKI.



Pierpont Morgan, mający ze strony amerykańskiej realizować plan Dawesa.

### KSIĄŻĘCE ZARĘCZYNY.



Szwedzka księżniczka Marta i jej narzeczony książę — następca tronu Norwegii Olaf



### ZGON W. KAWECKIEJ.



W końcu ub. m. zmarła w Warszawie znakomita śpiewaczka, primadonna operetki warszawskiej Wiktorja Kawecka

## K O B I E T A W S Z T U C E .



Stylizowany abażur — świetna praca Zofji Kaczyńskiej - Arciszewskiej na jej ostatniej wystawie w salonie Garlińskiego w Warszawie



Z wystawy grupy mal „Kolor” w Związku Zaw. Art. Plastyków



Jeden z przepysznych abażurów na wystawie Z. Kaczyńskiej - Arciszewskiej



Z teatru w Domu Żołnierza na Pradze. „Małgorzatka” ze sztuki „Ułani”



Pokaz wędrowniej menażerji w gimn. żeńskim „Współpraca”

## PARODNIOWY KRÓL



Następca Amanullaha na tronie afgańskim, brat jego Inayatullah w parę dni po koronacji również abdykował



Gulian Nabi Khan składa listy uwierzytelniające na ręce komisarza Krasina w przededniu ucieczki z Kabulu swego mocodawcy, króla Amanullaha. Posel afgański swemu królowi służy nadal: na miejsce ucieczki Amanullaha przybyli inżynierowie bolszewicy i obsługa techniczna, by wszcząć na nowo wojnę o Kabul i tron.

## PRECZ Z BÓLEM ZĘBÓW

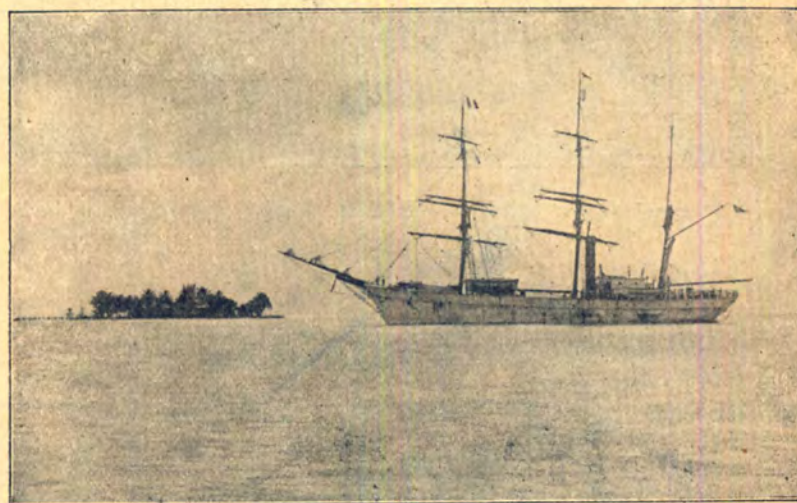


Inżynier amerykański, Clayton, wynalazł aparat, którym w bolący ząb zastrzykuje jod. Wyrwanie zębów ma być zbyteczne

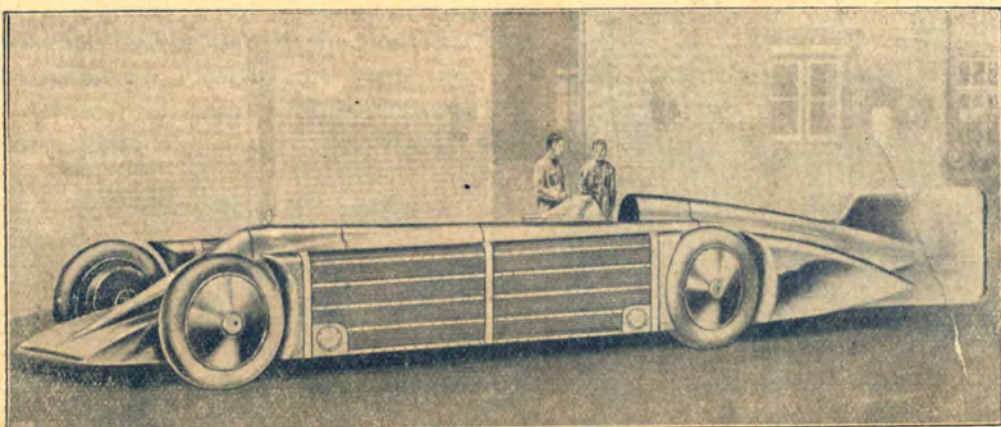


B. cesarz Wilhelm obchodził niedawno w Doorn (Holandia) 70-ciolecie swych urodzin. Na fotografii widzimy Wilhelma z rodziną podczas spaceru

## WYPRAWY NAUKOWE



Statek Byrda „City of New Jork” w podróży swej ku Południowemu oceanowi Lodowatemu zatrzymał się u czarującej wyspy Motu Uta archipelagu Tahiti



Maszyna majora Seagrave, „Złota strzala” ma osiągnąć fantastyczną szybkość 230 — 240 mil. na godzinę. Projektował maszynę inżynier Irving.



Namioty ekspedycji Chapman — Andrews na pustym Gobi



Jak wiadomo, Redakcja „Expressu i Kurjera Czerwonego” przeprowadziła obecnie konkurs na najpiękniejszą Polkę. Podajemy powyżej podobiznę p. Ameli Boguckiej, laureatki podobnej imprezy, organizowanej przed dwoma laty przez biuro filmowe Fanamet



Cwiczenia straży pożarnej w Los Angeles



Toaleta wieczorowa, uzupełniona szalem



„Niczyna wdowa” film z udziałem Mary Pierot i Victora Vazkony  
fot. „Kolos”



Na starcie do zawodów łyżwiarskich

**NAJLEPSZE KSIĄŻKI!**  
ZADĄĆ BEZPŁ. PROSPEKTÓW. WARSZ. JOKERTOWA 1.



Niczem czarny narcyz w otoczeniu herbacianych róż — znany impresarjo Iwanowski i świetne tancerki „Welly Sisters”

## Przyjdź osobiście

albo nadesłaj charakter pisma swój lub zainteresowanej osoby. Zakomunikuj imię, rok i miesiąc urodzenia, kawaler, żonaty, wdowiec, ilość osób najbliższej rodziny, a otrzymasz szczegółową analizę charakteru, określenie zalet, wad, zdolności i przeznaczenia. Odpowiedzi na szczerze zadane pytania, tak również horoskop słynnego medjum, M-lle Evigny — bezinteresownie. Lecz na pokrycie kosztów ogłoszeń, wydatków pocztowych i kancelaryjnych dołączyć zł. 2.— (można w znaczkach pocztowych). Osobiście przyjmuje 12—7. Protokoły, odezwy, podziękowania najwybitniejszych osób stolicy do sprawdzenia. — Warszawa, Psycho-grafolog Szzyler-Szkolnik. Redakcja „Świt”, Nowowiejska 32 m. 6.



**DZIS** każdy kulturalny dom prenumeruje i czyta **KSIĄŻKI**  
NATALOG  
BIBLIOTEKI • DOM • POLSKIEGO  
KWARTALNIE 9 TOMÓW ZA ZŁ. 6.50 GR.  
WARSZAWA • CENNIK 61 • P.K.O. — 9779

Przeczytaj!

Napisz!

## Otrzymasz bezpłatnie!

Wielki ilustrowany cennik zawierający wiele niezbędnych przedmiotów w każdym domu, jak to: **radjo** (aparaty i sprzęt), gramofony, patefony, płyty, maszyny do szycia, rowery, platery, zegarki, biżuterję i t. p., które sprzedajemy na obszarze całej Rzeczypospolitej drogą korespondencyjną na warunkach niezwykle dogodnych.

DOM TOWAROWY

**M. OKOŃ**

Warszawa, Zielna 11. Tel. 121-66.